Cena numeru 3 zł. PW PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

GRATIS

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 18 MAJA 1949 ROKU Nr 135 (1059)

Zwycięstwo stanowiska Polski w ONZ w sprawie Hiszpanii

Odrzucenie rezolucji Anglosasów i profrankistowskiej koalicji w sprawie utrzymywania stosunków dyplomatycznych z faszystowską Hiszpanią

Wynik głosowania w ONZ spotęguje walkę ludu hiszpańskiego o wyzwolenie spod terroru gen. Franco

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odrzuciło w poniedziałek projekt rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich, domagającej się pozostawienia sprawy utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską do uznania każdego członka ONZ.

Przyjęcie tej rezolucji oznaczałoby w praktyce przekreślenie rezolucji z 12 grudnia 1946 r., zakazującej członkom ONZ wysyłania do Madrytu ambasadorów i ministrów pełnomocnych.

Rezultat głosowania nad rezolucją zgłoszoną łącznie przez Boliwię, Brazylię, Peru i Kolumbię był następujący: 26 za rezolucją, 15 przeciwko, oraz 16 wstrzymujących się od głosu.

Wobec nie uzyskania kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, wymaganej na plenum Zgromadzenia, rezolucja upadła i przewodniczący Zgromadzenia dr Evatt ogłosił oficjalnie o jej odrzuceniu.

Za rezolucją głosowały następujące państwa: Boliwia, Brazylia, Kolumbia, Peru, Argentyna, Paragwaj, Nikaragua, Venezuela, Ekwador, Republika San Domingo, Salvador, Honduras, Pakistan, Irak, Syria, Egipt, Turcja, Jemen, Arabia Saudyjska, Syjam, Filipiny, Związek Południowo-Afrykański, Grecja, Liban, Liberia i Islandia.

Przeciwko rezolucji głosowały: Polska, Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Czechosłowacja, Jugosławia, państwo Izrael, Meksyk, Gwatemala, Urugwaj, Panama, Norwegia, Australia, Nowa Zelandia i Hindustan.

Wstrzymały się od głosowania: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Szwecja, Abisynia, Iran, Birma, Chile, Haiti i Afganistan.

W kołach dziennikarskich ONZ podkreślają, że zwycięstwo nad profrankistowską koalicją odniesione zostało za sprawą krajów demokracji ludowej z Polską na czele.

Podobnie jak w roku 1946, Polska odegrała kierowniczą rolę przeciw siłom profrankistowskim. Na kilka godzin przed zamknięciem debaty, **delegat Polski dr Suchy** podkreślił, jakie znaczenie miało by zwycięstwo hiszpańskiego faszyzmu na terenie ONZ, oraz wykazał nieszczerość Waszyngtonu i Londynu i zdemaskował zakulisową profrankistowską kampanię amerykańskich i brytyjskich kół rządzących.

NOWY JORK (PAP). — Były minister spraw zagranicznych hiszpańskiego rządu republikańskiego, **Alvarez del Vayo**, komentując upadek rezolucji państw południowo-afrykańskich w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską na Zgromadzeniu ONZ, oświadczył, **że wynik głosowania stanowi największe w ostatnich czasach niepowodzenie dyplomatyczne Franco.**

Rząd Franco spodziewał się, że przyjęcie tej rezolucji utoruje drogę do uzyskania większej pomocy gospodarczej z zagranicy.

Wynik głosowania w ONZ zachęci do dalszej walki wszystkie siły hiszpańskie, które dążą do wyzwolenia swego kraju spod terroru frankistowskiego.

Wspaniały sukces demokracji węgierskiej

Naród wypowiedział się za Ludowym Frontem Niepodległościowym

Na czele listy nowych posłów do Parlamentu stanie sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyas Rakosi

BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło wyniki wyborów w dalszych 16 okręgach.

Łącznie oddano w tych okręgach 5.239.793 głosów, w tym na Front Ludowy — 5.006.556, przeciwko — 153.982, a 79.255 głosów uznano za nieważne.

Według dotychczasowych danych, w okręgu budapeszteńskim na Front Ludowy padło 1.032.865 głosów. Ponieważ na jeden mandat potrzeba 16 tys. głosów, Front Ludowy będzie miał w tym okręgu około 64 posłów.

Na czele listy nowych posłów Frontu Ludowego figurują: sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi, zastępcy sekretarza generalnego Gero i Marosan, ministrowie Ries i Vas, prezydent miasta Budapesztu Bognar, naczelny redaktor „Szabad Nep" Revai, oraz inni wybitni działacze polityczni i państwowi.

Ostateczne wyniki wyborów zostaną ogłoszone w środę.

Ponad 10 tys. ton mięsa otrzymamy z importu

WARSZAWA (PAP) — Niezależnie od wzmagających się dostaw żywca z akcji skupu i realizacji umów kontraktacyjnych, poczynione zostały kroki w celu zapewnienia dodatkowych ilości mięsa z importu. W ramach dodatkowego planu importu mięsa zawarte zostały transakcje z Węgrami na mięso wołowe, z Rumunią, Bułgarią i Finlandią na mięso wołowe i wieprzowe, oraz z Danią — tylko na mięso wieprzowe, razem na 10.160 ton.

Przed zjednoczeniem ruchu ludowego Rada Naczelna PSL rozpoczęła obrady

WARSZAWA (PAP) W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W obradach udział biorą członkowie Rady Naczelnej PSL, ich zastępcy, członkowie NKW PSL z prezesem posłem Józefem Niećko, wiceprezesami: Janem Domańskim i Madejczykiem, sekretarzem naczelnym Kazimierzem Banachem i zastępcami sekr. nacz. Thomasem, Szayerem, Koterem i Warownym.

W obradach uczestniczą ponadto aktywiści Stronnictwa ze wszystkich województw kraju.

Na obrady przybyli również przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Ludowego: przewodniczący Rady Naczelnej SL — **Władysław Kowalski**, prezes NKW SL **Wincenty Baranowski**, sekretarz generalny SL **Antoni Korzycki**, sekretarze SL — **Aleksander Juszkiewicz i Józef Ozga-Michalski**, wiceprezesi **NKW SL Bolesław Podedworny i Piotr Szymanek** oraz członkowie NKW SL — **Żmijko i Szkop.**

Wchodzącej delegacji bratniego Stronnictwa Ludowego zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Przewodniczący Rady Naczelnej, poseł Wycech, nawiązując do poprzednich Rad Naczelnych PSL, które odbyły się w listopadzie 1947 r. i w październiku 1948 r., przedstawił zadania obecnej Rady.

Głównym jej zadaniem jest omówienie spraw zjednoczenia ruchu ludowego i przygotowania Stronnictwa do zjednoczenia.

Nieustanna ofensywa pracy łódzkiej klasy robotniczej

dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

Z terenu całego województwa, z licznych zakładów pracy na jego terenie napływają wciąż zobowiązania świadczące o tym, że robotnicy postanowili jak najgodnej uczcić zbliżający się Kongres Związków Zawodowych.

TOMASZÓW

Załoga PZPW Nr 27 postanowiła poszerzyć zasięg współzawodnictwa indywidualnego, uporządkować tereny fabryki i oddać nową świetlicę pracownikom.

Załoga PZPW Nr 29 — przędzalnia wykona plan trzyletni do 15 listopada oraz podejmuje się wykonania całego szeregu prac porządkowych do dnia 1 czerwca. Tkalnia rozwinie współzawodnictwo między wszystkimi robotnikami załogi.

Fabryka Sztucznego Jedwabiu zobowiązuje się między innymi wykonać cały szereg prac socjalnych, zaś Liga Kobiet przyrzeka powiększyć swe szeregi o 200 nowych członkiń.

MOSZCZENICA

Kobiety pracujące w PZPB w Moszczenicy i — zorganizowane w Lidze Kobiet — postanowiły podnieść produkcję o 1 procent. Członkinie Ligi Kobiet, przodownice pracy, zobowiązały się udzielać porad fachowych gorzej pracującym, by je podciągnąć jak najszybciej w szeregi pracownic wysokowykwalifikowanych.

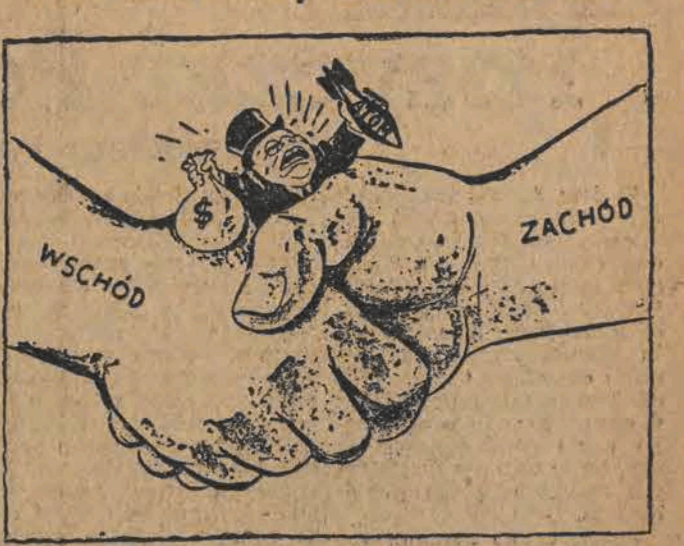
RADOMSKO

Załoga huty szkła „Edwardów" wykona dodatkowo 16.000 butelek o wartości 150 tysięcy złotych.

PABIANICE

Włókniarze Pabianic z PZPB zobowiązali się między innymi do wykonania planu za maj już do 27 maja z procentem wyprzędu 91, co pozwoli zaoszczędzić sumę 896.000 zł. Krochmalnia przyrzeka zmniejszyć odpady o 5 procent, zaś załoga monterów przesuwa termin zainstalowania nowego zespołu z dnia 1 czerwca na 16 maja.

Znamienny uścisk dłoni



Solidarność i wola pokoju międzynarodowego ruchu robotniczego zdławią kapitalistyczną poczwarę, ogarniętą histerią wojenną.

Zaostrza się strajk 100-tysięcznej załogi Forda

NOWY JORK (PAP) Strajk 100 tysięcy robotników zakładów samochodowych Forda w Detroit przedłuża się i sytuacja staje się coraz bardziej skomplikowana.

Między przedstawicielami robotników i reprezentantami dyrekcji toczą się rozmowy, w których bierze udział przedstawiciel rządu. Dotychczas jednak rozmowy nie doprowadziły do żadnych wyników, gdyż obie strony nie zgadzają się na ustępstwa.

Strajk załogi zakładów Forda w Detroit spowodował unieruchomienie szeregu nowych zakładów w różnych miejscowościach kraju.

Tak np. stanęły trzy fabryki pomocnicze Forda w Kalifornii. W Filadelfii zastrajkowali robotnicy fabryki łożysk kulkowych.

Oczekuje się, że w ciągu najbliższych dni ruch strajkowy rozszerzy się jeszcze bardziej.

Strajk 400 tys. górników japońskich

Akcja solidarnościowa obejmuje inne gałęzie przemysłu

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Tokio, iż od 8 dni odbywa się tam strajk górników japońskich, który objął przeszło 400 tys. osób.

Do strajku przyłączają się coraz to nowe kopalnie.

W wyniku akcji strajkowej przemysł japoński nie otrzymał już przeszło 200 tys. ton węgla, które miały być wydobyte w tym czasie.

Wskazuje się na to, że robotnicy innych gałęzi przemysłu, bezpośrednio związanych z górnictwem, podjęli szereg lokalnych strajków solidarnościowych.

Serdeczne przyjęcie w Leningradzie dziennikarzy i pisarzy polskich

MOSKWA (PAP) — Według doniesień z Leningradu delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich zwiedziła ostatnio szereg muzeów, oraz miasto Puszkino, w odległości 30 kilometrów od Leningradu. W mieście tym wielki poeta rosyjski, Aleksander Puszkin, spędził swe lata młodzieńcze.

W domu Związku Pisarzy odbył się wieczór, w którym, oprócz delegacji polskiej, wzięli udział liczni przedstawiciele literatury i sztuki Leningradu.

W imieniu pisarzy leningradzkich gości powitał **poeta Rozdzestwieński.**

Historyk literatury Beker, autor książki „Mickiewicz w Rosji" stwierdził, że pisarze radzieccy wykazują niezwykłe zainteresowanie twórczością Mickiewicza i więzami, które łączyły działaczy kultury i sztuki obu narodów w przeszłości.

Poeci polscy i radzieccy recytowali w zakończeniu wieczoru swe utwory. W imieniu delegacji redaktor Jerzy Kowalewski wyraził gospodarzom serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie.

Armia Ludowa na przedpolach Szanghaju

PEKIN (PAP). — Według doniesień agencji Nowych Chin, z wieczora 16 bm. armia wyzwoleńcza znajdowała się wówczas w odległości 12 mil od miasta, nacierając wielu kolumnami na okrążony z trzech stron garnizon kuomintangowski.

Jedna z tych kolumn zajęła odcinek linii kolejowej na zachód od Szanghaju w odległości mniej, niż 12 mil, inna kolumna zdobyła Sung-Kiang — najbliższą od południowego zachodu stację kolejową. Trzecia kolumna opanowała Fenghsien, tuż na południe od Szanghaju.

W ciągu jednego dnia wzięto do niewoli wokół Szanghaju kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

* * *

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w ciągu wtorku wzmocnił się nacisk wojsk ludowych na oblężony Szanghaj.

Na przedpolach miasta gromadzą się coraz większe siły Armii Ludowej. Koncentracja odbywa się również drogą rzeczną za pomocą całej floty łodzi desantowych.

We wtorek rano toczyły się zaciekłe walki w odległości za ledwie 9 km od handlowej dzielnicy Szanghaju. Z miasta widziano wyraźnie wielkie pożary.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-tej wykład „Rodzaje pracy dziennikarskiej"; godz. 19-ta — seminarium z wykładu „Historia dziennikarstwa i prasy".

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Po układzie Bevin - Sforza w sprawie b. kolonii włoskich masowe demonstracje w Trypolitanii

LONDYN (PAP). — Jak wynika z doniesień agencji Reutera, w Trypolitanii nie ustaje wzburzenie, spowodowane wiadomością o układzie Bevin — Sforza w sprawie losu b. kolonii włoskich.

Doszło do nowych, masowych demonstracji

Wszyscy urzędnicy arabscy w Trypolisie opuścili swe stanowiska.

Zakłady użyteczności publicznej przerwały działalność.

1.205.590 sztuk trzody chlewnej zakontraktowano do dnia 10-go maja

WARSZAWA (PAP) Według danych komisarza do spraw hodowlanych przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R., do dnia 10 maja br. **zakontraktowano ogółem 1.205.590 sztuk trzody chlewnej, co stanowi wykonanie 113,3 proc. planu.**

W akcji kontraktowania prowadzą w dalszym ciągu województwa: lubelskie, które wykonało 158 proc. planu, łódzkie — 144 proc. i olsztyńskie — 135 proc. planu.

Pozostałe województwa plan kontraktowania wykonały w 110—112 proc.

P. Moskowski

Pożyczki Państwowe w ZSRR

czynnikiem rozkwitu gospodarki narodowej

W dniu 3 maja rząd radziecki emitował pożyczkę wewnętrzną na sumę 20 miliardów rubli z 20-letnim terminem spłaty. Celem pożyczki jest mobilizacja zasobów oszczędnościowych ludności w celu wypełnienia państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR w czwartym roku powojennego planu pięcioletniego, jak również w celu przedterminowej realizacji planu pięcioletniego.

Emisja nowej pożyczki państwowej spotkała się z gorącym przyjęciem całej ludności pracującej kraju socjalizmu, a jej subskrypcja stała się manifestacją głębokiego patriotyzmu narodu radzieckiego i stanowiła dowód całkowitego poparcia polityki partii komunistycznej i rządu.

Do wieczora dnia 4 maja subskrybowano 21.691 milionów rubli, a w dniu 8 maja subskrypcja wyraziła się już cyfrą 23.825.770.000 rubli, tj. przekroczyła o przeszło 19 procent przewidzianą sumę emisji. W związku z tym w dniu 10 maja subskrypcja została przerwana.

Pożyczki radzieckie cieszą się wyjątkowym powodzeniem u ludności. W okresie przedwojennych pięciolatek naród radziecki oddał do dyspozycji państwa w formie pożyczki prawie 50 miliardów rubli ze swych uzyskanych pracą oszczędności. W okresie wojny suma pożyczona państwu wyniosła przeszło 76 miliardów rubli. W ciągu trzech lat powojennych pożyczki państwowe zasiliły budżet sumą 77 miliardów rubli.

W okresie pierwszej pięciolatki, co 9-te przedsiębiorstwo zbudowano z wpływów osiągniętych z pożyczek wewnętrznych. W latach powojennych wpływy z pożyczek wydatkuje się na odbudowę miast i wsi, zniszczonych przez okupantów niemieckich, na odbudowę i budowę przedsiębiorstw przemysłowych, kołchozów, sowchozów, szkół, instytucji leczniczych itd. Z roku na rok wzrastają wydatki państwa na finansowanie gospodarstwa narodowego oraz na cele społeczno-kulturalne.

W roku 1949 budżet państwowy przewiduje wydatkowanie na inwestycje — 79.8 miliarda rubli, na cele społeczno-kulturalne — 119,2 miliarda rubli, z czego na oświatę ludową przeznacza się 60.8 miliarda rubli, na ochronę zdrowia — 21.6 miliardów rubli, na ubezpieczenia społeczne — 21,4 miliarda rubli.

Budżet państwa socjalistycznego, na którego przychód składają się w zasadzie rezerwy oszczędnościowe gospodarki narodowej ma przede wszystkim na celu dalszy rozkwit gospodarki i kultury radzieckiej. W analogicznych celach wykorzystuje się również i pożyczki wewnętrzne. Służą one całkowicie interesom narodu — każdy obywatel radziecki odczuwa w praktyce rezultaty wykorzystania płynących z pożyczek funduszów. W Związku Radzieckim pożyczki opierają się na systematycznym wzroście dochodu narodowego i nie są dla mas pracujących ciężarem.

Liczba subskrybentów pożyczek wynosi wiele dziesiątków milionów osób. Pożyczki radzieckie mają charakter prawdziwie demokratyczny, ogólnonarodowy. Dochód z pożyczek idzie na wypłatę premii dla subskrybentów. W ciągu roku 1948 wypłacono 1,4 miliarda rubli premii, w roku bieżącym suma premii wyniesie przeszło 2,5 miliarda rubli.

Przemysł

Jedwabniczo-Galanteryjny wykonał plan trzyletni

Nie lada osiągnięciem poszczycić się może nasz przemysł jedwabniczo-galanteryjny. W dniu 29 kwietnia br. zakończono wykonanie, w zakładach produkcyjnych tego przemysłu, trzyletniego planu produkcyjnego. Za podstawę obliczenia przyjęto wartość wyrobionej produkcji, obliczając w złotych przedwojennych. Wartość wykonanej produkcji wyraża się sumą ponad 416 milionów złotych.

Związek Harcerstwa Polskiego

zrywa ze światowym skautingiem

Harcerki polskie wystąpiły ze Światowego Związku Skautek.

Jakie są przyczyny powzięcia tego postanowienia przez harcerki polskie? Światowy Zw. Skautek, grupując w swych szeregach organizacje o ideologii skautingowej, ideologii, zrodzonej w okresie zaborczej, imperialistycznej wojny Anglików przeciw Boerom — realizuje swym programem wychowawczym kapitalistyczne dążenia wychowawcze. Wyraża się to w tym, że młodzież skautową karmi się frazesami o rzekomej apolityczności wychowania, odcina dokładnie od zagadnień walki o sprawiedliwość społeczną, walki o lepsze jutro mas pracujących. Zamiast wpajać w młodzież słuszne i piękne poczucie solidarności ludzi pracy, solidarności klasowej przeciw wspólnym, rzeczywistym wrogom — organizacje skautingowe podsuwają swej młodzieży fałszywe, kosmopolityczne hasła o „braterstwie" wszystkich ludzi, braterstwie wyzyskiwanego z wyzyskującym. Ze skautowymi frazesami o „braterstwie" kłóci się jednak stosunek organizacji skautowych i ich Związku do walczących o wolność ludów Vietnamu, Indonezji i Grecji, do dyskryminacji rasowej Murzynów w Ameryce, do prześladowań robotników i ich organizacji w krajach kapitalistycznych. Fakty te zadają kłam frazesom skautingu o braterstwie ludzi. Taka postawa Światowego Związku Skautów i Skautek, wyraźna wrogość, okazywana młodzieży krajów demokracji ludowej — wskazuje jasno na ścisły związek skautingu z imperialistycznym obozem anglo - amerykańskim, z obozem podżegaczy wojennych.

Harcerki polskie — młodzież kraju, walczącego zdecydowanie u boku Związku Radzieckiego o trwały pokój, nie chce mieć nic wspólnego ze służącym imperialistycznym celom skautingiem. I dlatego harcerki polskie zrywają ze Światowym Związkiem Skautek, przeciwstawiając reakcyjnym założeniom organizacji skautowych swą wzmożoną pracę w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wystąpienie harcerek polskich ze Światowego Zw. Skautek jest logicznym wynikiem nowej drogi harcerstwa polskiego, jest naturalną konsekwencją jego osiągnięć ideologicznych. Zerwanie ze światowym skautingiem — to krok słuszny. Ułatwia on realizowanie opartych na nowych podstawach zadań wychowawczych, przełamuje dotychczasowe pozostałości błędnej i szkodliwej ideologii skautingowej w szeregach ZHP.

Zrywając ostatecznie — bo harcerze polscy od r. 1945 nie należą do Związku Skautów — ze Światowym Skautingiem, Związek Harcerstwa Polskiego wchodzi zdecydowanie w nowy etap rozwoju — w etap wychowania pełnowartościowych i oddanych sprawie ludu zdrowych moralnie obywateli państwa ludowego.

Gr.

Porwanie Eislera — bezczelnym pogwałceniem prawa międzynarodowego

Wybitni prawnicy łódzcy o brutalnym wtargnięciu angielskich żołdaków na pokład Batorego

W związku z brutalnym. gangsterskim napadem policjantów i szpiclów anglo-amerykańskich na transatlantyk polski ms „Batory" zwróciliśmy się do wybitnych łódzkich prawników z prośbą o wyrażenie swej opinii.

Jest oburzające ze wszechmiar — mówi Prezes Sądu Najwyższego w Łodzi, ob. Kazimierz Bzowski — pogwałcenie prawa międzynarodowego, jakiego dopuściły się władze angielskie przez porwanie Gerhardta Eislera ze statku „Batory", płynącego pod flagą polską.

Według przepisów prawa międzynarodowego zarówno okręt, jak i flaga są eksterytorialne, stanowią więc część terytorium danego państwa. Wtargnięcie więc na polski okręt staje się równoznaczne z wtargnięciem na terytorium naszego Państwa. W cyniczny i bezczelny sposób pogwałcone zostało w ten sposób prawo azylu (schronienia) na terytorium polskim. Jest to ze strony Anglików brak poszanowania dla naszej bandery, a jednocześnie lokajskie wysługiwanie się reakcyjnym kołom w Ameryce.

W związku z tym samym aktem bezprzykładnego gwałtu prawa międzynarodowego głos zabrał ob. Wawrzyniec Maurer — prezes Wydziału Karnego Sądu Okręgowego:

„Nota Rządu Polskiego, oparta na prawnych podstawach, jest słuszna. Naruszona bowiem została eksterytorialność okrętu polskiego. Przestępstwo, dokonane na statku podlega jurysdykcji państwa zainteresowanego. Rząd angielski winien poczynić kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę wyrządzoną banderze polskiej, oraz Eislerowi, który znalazł się pod naszą opieką".

Uczeni polscy domagają się

zwolnienia Gerhardta Eislera

Uczeni polscy skierowali na ręce premiera rządu brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

„Świat naukowy polski zakłada stanowczy protest przeciwko pogwałceniu odwiecznych praw azylu, stosowanych wobec emigrantów politycznych. Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu przez policję angielską jadącego polskim statkiem niemieckiego uczonego i bojownika o demokrację Niemiec — Gerhardta Eislera wywołała najwyższe oburzenie i zmusiła uczonych polskich do zwrócenia się o natychmiastowe uwolnienie bezprawnie aresztowanego.

Porwanie Gerhardta Eislera odbyło się z pogwałceniem dobrych obyczajów w stosunkach między państwami i narodami, z użyciem gwałtu wobec załogi polskiego statku.

Naród polski jako najbliższy sąsiad Niemiec doświadczył najboleśniej skutków imperializmu niemieckiego i dlatego opinia polska występuje z całą mocą w obronie wolności Gerhardta Eislera, który od lat trzydziestu składał dowody swej bezkompromisowej walki z imperializmem i faszyzmem niemieckim.

Zwracamy się do Pana Premiera o jak najspieszniejsze wydanie zarządzeń, które przywrócą wolność Gerhardtowi Eislerowi i umożliwią mu powrót do ojczyzny.

Depeszę podpisali: Fr. Czubalski — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Julian Krzyżanowski, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Jan Wasilkowski — dziekan Wydz. Prawa U. W., J. Zaorski — prof. U. W., Tadeusz Manteuffel — dziekan Wydz. Humanistycznego U. W., Witold Jabłoński — przewodniczący Sekcji Uniwersyteckiej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Edward Warchałowski — rektor Politechniki Warszawskiej, S. Pieńkowski — prof. U. W., A. Wakar — rektor Akademii Nauk Politycznych, R. Taubenschlag — prof. U. W. Za rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — dziekan Wydz. Rolniczego, prof. S. Turczynowicz, E. Lipiński — prof. Szkoły Głównej Handlowej, D. Uzarowicz — rektor Szkoły Inż. im. Wawelberga i Rotwanda, E. Dąbrowski, prorektor SGH., Adam Schaff, prof. U. W. (Centr. Komitet Koord. Profesorów Demokratów) Stanisław Arnold — prof. U.W., prezes Warszawskiego Klubu Profesury Demokratycznej, Paweł Szulkin, prof. Politechniki Warszawskiej, Żanna Kormanowa, prof. U.W., Jan Chmielewski, prof. Politechniki Warszawskiej, Władysław Bagiński, prof. SGH. Jan Drewnowski, prof. SGH. Stanisław Ehrlich, prof. U.W., Bolesław Dubicki, prof. Politechniki Warszawskiej i inni.

Na marginesie

Porywacze ludzi

Podaliśmy już telegraficznie doniesienie o niesłychanym wypadku porwania z polskiego statku „Batory" — antyfaszysty niemieckiego Gerhardta Eislera, który z „gościnnej" ziemi amerykańskiej powracał do Niemiec, gdzie miał objąć katedrę uniwersytecką w Lipsku. Jak wiadomo, bandyckiego wyczynu dokonali funkcjonariusze policji brytyjskiej pod komendą przedstawiciela ambasady USA w Londynie, w pobliżu portu Southampton.

Fakt ten, nie mający precedensu w historii narodów cywilizowanych bardziej przypomina epizod z jakiegoś gangsterskiego czy korsarskiego filmu, niż zdarzenie prawdziwe z kronik XX stulecia.

Nie wiadomo, co podziwiać bardziej w tym zdarzeniu, ilustrującym niezwykle jaskrawo metody anglosaskich porywaczy ludzi: czy ślepą uległość władz brytyjskich, które na amerykański rozkaz gotowe są bez wahania podeptać elementarne prawa ludzkie i międzynarodowe, — czy, najłagodniej mówiąc, brutalność postępowania policji brytyjskiej, mogącej — jak się okazuje — śmiało rywalizować z „zawodowcami" z chicagowskich zaułków, — czy też niepojętą wprost zaciekłość, z jaką rząd amerykański prześladuje Gerhardta Eislera — nawet o tysiące km od terytorium USA.

Jakież to „przestępstwo" popełnił Eisler, że na swą głowę ściągnął taką nienawiść, taką zawziętość dżentelmenów z Waszyngtonu. Po pierwsze, jest antyfaszystą, któremu niemal cudem udało się w r. 1940 uciec z okupowanej Francji; a po drugie — Eisler, tropiony i szykanowany ostatnio odmówił składania zeznań przed osławioną komisją do badania działalności antyamerykańskiej i starał się usilnie o możność legalnego opuszczenia Stanów Zjednoczonych. Gdy te starania zawiodły, schronił się na polski statek i jako emigrant polityczny oddał się pod opiekę władz polskich.

Skandaliczny napad brytyjskich policjantów na pasażera polskiego statku nie pozostanie, oczywiście, bez należytej reakcji ze strony Rządu Rzplitej. Nasza wiedza o policji brytyjskiej wzbogaciła się w sposób nieoczekiwany i wiemy już teraz dokładnie „z kim mamy przyjemność". A co do owego osobnika z ambasady USA w Londynie, który kierował „wyprawą", oraz — jego mocodawców, powiedzieć można jedno: rząd, mający najdalej posunięte względy dla... różnych Krawczenków, musi być w konsekwencji bezwzględny dla Eislerów. A „komisja do badania działalności antyamerykańskiej" oraz Federalne Biuro Śledcze nie mogą siedzieć bez zajęcia.

Uczciwa opinia światowa potrafi wyciągnąć z incydentu w Southampton wszystkie pożyteczne wnioski.

B. D.

Wznosimy nową Warszawę

Budowa Centralnego Domu PZPR

szybko postępuje naprzód

Budowa Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy zbiegu Nowego Światu i al. Jerozolimskich szybko postępuje naprzód. Ukończono już prawie połowę robót w stanie surowym przy budynku biurowym. O ogromie prowadzonych tu prac, świadczyć może fakt zużycia na ten budynek dwustu osiemdziesięciu ton żelaza zbrojeniowego, 1.400 ton cementu, 1.900 ton żwiru. Na oszalowanie zużyto 2.200 m sześć. drzewa.

W bloku od strony Nowego Światu zakończono już betonowanie szóstego piętra żelbetowej konstrukcji. W budynku przy Muzeum Narodowym ukończono szalowanie IIgo piętra i betonowanie szkieletu I-go piętra. Wzdłuż al. Sikorskiego wykonano w całości wykop pod północną część gmachu. Teren robót obejmuje ogółem 2,7 ha powierzchni.

Wielki budynek biurowy, o kubaturze 121.000 m sześć., zawierać będzie sześć wielkich sal konferencyjnych oraz 610 innych pomieszczeń.

Oprócz budowanych wielkich osiedli mieszkaniowych, jak Młynów, Muranów i Mirów — Zakład Osiedli Robotniczych przystąpił do budowy czwartego — Osiedla Nowomiejskiego. Stanie ono na placu ograniczonym ulicami: Nowo - Marszałkowską, Sapieżyńską i Konwiktorską. Po rozbudowie, osiedle dochodzić będzie od strony południa do ogrodu Krasińskich. Cały obszar pod zabudowę tego osiedla obejmuje 12 ha.

W pierwszym etapie zabudowany zostanie teren czterohektarowy między zabytkowymi kościołami OO. Franciszkanów i Bonifratrów. W ciągu bieżącego sezonu budowlanego powstanie tu 7 bloków. Z ogólnej kubatury — 36.000 m sześć. oddanych będzie do użytku jeszcze w roku bieżącym, a 4.000 m sześć. doprowadzi się do stanu surowego.

Do Warszawy przybył z Moskwy pierwszy transport z częściami schodów ruchomych dla trasy W—Z. Transport przywiózł elementy maszynerii do poruszania taśmy ze schodami. Części samych schodów zawierają dalsze transporty, które są już w drodze. Montaż schodów pod nadzorem fachowców radzieckich rozpocznie się w najbliższych dniach.

W. Ażajew 145

Daleko od Moskwy

Silin, którego męczyła bezczynność, wziął łopatę i zaczął odgarniać śnieg przy wejściu, Beridze leżał na narach, założywszy ręce pod głowę, z brodą sterczącą do góry. Mówił z zadowoleniem.

— My, Alosza, jesteśmy teraz już silni. Ludzie są po naszej stronie. — I robotnicy na punktach, i rybak Karpow, i Nanajczycy — wszyscy są za nami. Słyszałem, jak Silin powiedział: „Teraz już nie przeciągną trasy z powrotem, przyrosła do lewego brzegu..." — My zaś z tobą przekonaliśmy się, że najważniejszy argument naszych przeciwników, że lewy brzeg bywa często zalany w czasie powodzi — jest to przesada. Obawiając się możliwości zatopienia lewego brzegu, popełnili błędy w badaniach oraz w projekcie, a następnie przyzwyczaili się do tego błędu i zrobili z niego nieomylne prawo. Raz na dziesięć lat zdarza się, że siódmy i ósmy punkt mogą być zalane wodą, ale to nas nie przeraża.

Szczegółowo wyjaśniał swoje uwagi dotyczące wad starego projektu i zalet nowego.

— Widzę, że już masz przygotowaną mowę, z którą wystąpisz w Rubieżańsku — roześmiał się Aleksy.

— Owszem, jest gotowa! Niechaj kierownictwo zwymyśla nas za samowolne działanie, ale nie będzie mogło nie przyznać nam racji!... Nas, sowieckich inżynierów, uczono nie obawiać się ryzyka. Zdecydowaliśmy się więc na ryzyko i odpowiadamy za nie. Czy rozumowanie moje jest słuszne? Alosza?

— Słuszne — odpowiedział Aleksy — ale nie całkowicie. Dobrze by było już wrócić do Nowińska i ukończyć ten projekt. Musimy wydostać się z miasta na punkty... Wiesz, Jerzy, serce mnie boli, gdy myślę o cieśninie i o wyspie. Przecież jeszcze nie doszliśmy tam.

— Ciekawe, czy Batmanow był na cieśninie? To byłoby świetnie! — westchnął Beridze. — Przypuszczam jednakże, że wysłał tam tylko Pankowa.

Starali się odgadnąć, gdzie w tej chwili może być naczelnik budowy. Ostatnie wiadomości mieli od Tani Wasilczenko: — Batmanow wyprzedził ich o dwa dni.

— Och, jak ciężko jest obecnie Tatianie! — powiedział nagle Beridze i zaczął się tak kręcić, że drewniane nary gwałtownie zaskrzypiały. — Niepotrzebnie odeszliśmy, nasza pomoc przydałaby się jej.

— To nie jakaś salonowa panienka, poza tym nie jest sama, a z całym kolektywem — odpowiedział Aleksy. — Burze śnieżne nie są rzadkością a nie zawsze może liczyć na pomoc z zewnątrz.

— Jestem pewien, że Tatiana nie siedzi, nie wyczekuje, lecz stara się wszelkimi siłami utrzymać łączność. I wyobraź sobie: burza zrywa przewody, ona je znowu zakłada, burza przewraca drzewa, a Tania nie poddaje się... Oby tylko obeszło się wszystko szczęśliwie, bez ofiar!...

Beridze nie zdążył skończyć: na dworzu rozległ się szum, tak że domek zadrżał. Słychać było głośne okrzyki Silina.

— Co się stało? — Jerzy Dawidowicz zaczął szybko naciągać walonki. Otwarły się drzwi, w mroźnym obłoku ukazał się Silin, razem z Karpowem, który wciągał jakiegoś bezwładnego człowieka

(D. c. n.)

Aleksander Burski
Przewodniczący KCZZ.

Usprawnimy prace związkowe

Odrodzony ruch zawodowy w Polsce, skupia dziś w swych szeregach przeszło 3 i pół miliona członków, jest zatem najbardziej powszechną organizacją mas pracujących.

Fundamentem odrodzonego ruchu zawodowego stała się jedność wszystkich związków zawodowych pod kierownictwem KCZZ, jedność, która przekreśliła długoletnie rozbicie ruchu zawodowego w Polsce.

Między I a II-gim Kongresem

Pod hasłem odbudowy kraju, podwyższania stopy życiowej mas pracujących, walki z reakcją i oparcia naszego rozwoju na własnych, ludowych siłach, ruch zawodowy prowadził szerokie masy ludzi na drogę wielkich przemian i wielkich osiągnięć Polski Ludowej.

Ruch zawodowy ma swe niewątpliwe osiągnięcia, ma jednak jeszcze i poważne braki. Chcielibyśmy w tym artykule dać przegląd zarówno osiągnięć, jak i braków, chcielibyśmy, by braki i niedociągnięcia omawiane były wszechstronnie na II Kongresie Związków Zawodowych i w myśl wskazań Kongresu konsekwentnie likwidowane.

Trzeba zaznaczyć, że przeobrażenia ideologiczne w okresie pomiędzy I a II Kongresem wymagały wielu wysiłków. Nasze osiągnięcia nie przychodziły nam łatwo i szybko; mimo jednak różnych prób dywersji, ruch zawodowy wyzbywał się obciążeń oportunistycznych, a jedność ruchu zawodowego stała się faktem.

Wychowując nowego człowieka, świadomego współtwórcę i współgospodarza państwa ludowego, człowieka głęboko patriotycznego, a jednocześnie oddanego idei internacjonalizmu, idei międzynarodowej solidarności — polski ruch zawodowy wzorował się na bogatych doświadczeniach awangardy światowego ruchu zawodowego, na doświadczeniach radzieckich związków zawodowych. Wespół z radzieckim ruchem zawodowym i z wolnymi związkami zawodowymi wszystkich krajów — polski ruch zawodowy poparł Światową Federację Związków Zawodowych, wziął i nadal bierze udział w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów, w walce z pozostałościami faszyzmu, w walce o wolność związków zawodowych, w walce z wszystkimi przejawami tyranii i przemocy.

Tak jak w pierwszych miesiącach wolności, ruch zawodowy pracował dla frontu, na rzecz zwycięstwa nad faszystowskim wrogiem, tak później konsekwentnie walczył w kraju z reakcją wszystkich odcieni, walczył z wszelkiego rodzaju dywersją i próbami zachwiania bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków w kraju.

Tak więc KCZZ przyczyniła się do powołania ORMO, przyczyniła się do organizacji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, która tak poważną rolę odegrała w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ruch zawodowy w Polsce Ludowej był kuźnią jedności robotniczej. Zbliżenie członków obu partii robotniczych i bezpartyjnych w pracy związkowej wzmacniało w masach dążenie do politycznego zjednoczenia klasy robotniczej.

W niemniejszym stopniu ruch zawodowy przyczynił się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest niezbędnym elementem w walce o przebudowę naszego ustroju społecznego.

Wychowaliśmy nowego człowieka

Ruch zawodowy wniósł poważny wkład w odbudowę i rozbudowę gospodarczą kraju poprzez czynny udział w procesach produkcyjnych, w naradach wytwórczych, przez uznanie współzawodnictwa pracy za czołowe zagadnienie ruchu zawodowego, przez uznanie podstawowego elementu współzawodnictwa pracy — walki o oszczędną gospodarkę — za codzienne prawo naszej gospodarki.

Na koncie swoich osiągnięć ruch zawodowy może zanotować poważne sukcesy w dziedzinie wychowania nowego człowieka i przyswajania mu socjalistycznego stosunku do pracy i uspołecznionej własności.

W dziedzinie obrony interesów mas pracujących i podnoszenia stopy życiowej świata pracy, ruch zawodowy osiągnął poważny sukces. Związki zawodowe przyczyniły się do udostępnienia robotnikom awansu społecznego, rozszerzenia akcji socjalnej i ubezpieczeń społecznych, zorganizowania wczasów, robotniczego budownictwa mieszkaniowego itp.

W dziedzinie organizacyjnej ruch zawodowy przeprowadził zdrową komasację związków branżowych, włączył związki twórcze i odtwórcze w ramy związków pracowniczych, wykształcił nowe formy pracy związkowej, odpowiadające nowym warunkom i zasadom, stworzył Radę Kultury Fizycznej i Sportu, a przede wszystkim rozszerzył swój zasięg wpływów tak, że dzisiaj cały już niemal świat pracy znajduje się w jego szeregach.

Braki w ruchu zawodowym

Osiągnięcia uzyskane w latach pomiędzy I a II Kongresem nie powinny jednak przesłaniać oczywistych braków i niedociągnięć, które w polskim ruchu związkowym nadal jeszcze istnieją.

W życiu związkowym zaznaczyły się objawy zbiurokratyzowania działaczy i organów na wszystkich szczeblach, począwszy od KCZZ i Zarządów Głównych, a skończywszy na najniższych komórkach. Obserwujemy tendencję do komenderowania zza biurka, wynikającą z osłabienia żywych kontaktów z masami członkowskimi.

Wytworzył się w niektórych komórkach związkowych pewnego rodzaju automatyzm administracyjny. Rozwój nowych form organizacyjnych nie podążył dość szybko za rozrostem ruchu, a najniższe dotychczas ogniwo — rada zakładowa, nie zawsze potrafi podołać odpowiedzialnym zadaniom.

Braki te działają bardzo szkodliwie na pracę związkową, osłabiając jej efektywne wyniki.

One to powodują ograniczenie zasięgu i zmniejszenie skuteczności kontroli społecznej, potężnej broni w rękach klasy robotniczej. One powodują, że racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji nie zawsze mają zapewnioną dostateczną pomoc i opiekę.

Na skutek słabego kontaktu pomiędzy władzami a załogami fabrycznymi nie podchwytuje się częstokroć słusznej, zdrowej inicjatywy robotników.

Poważnym brakiem jest wyłącznie formalne kierowanie wielkim ruchem współzawodnictwa, chociaż właśnie związki zawodowe powołane są do tego, by ruchem współzawodnictwa kierować faktycznie.

Konsekwencją złego stylu pracy, wyrażającego się w luźnym kontakcie z terenem, jest słaba orientacja wyższych władz w potrzebach i bolączkach załóg fabrycznych, niższych zaś ogniw np. rad zakładowych, w potrzebach i bolączkach członków tych załóg.

Zaniedbano przy tym tak ważny odcinek, jakim jest higiena i bezpieczeństwo pracy. Nie umiano usprawnić złej organizacji planu bezpieczeństwa i higieny pracy, nie umiano narzucić administracjom przedsiębiorstw koniecznej czujności, nie wykazywano dostatecznej czujności w samym aparacie związkowym.

Niewątpliwie poważnym osiągnięciem było zorganizowanie wczasów pracowniczych. Nie umiano jednak w dziedzinie wczasów dokonać przełomu przez odpowiednie zwiększenie liczby robotników z tych wczasów korzystających.

Wykazywane braki spowodowały wśród niektórych zbiurokratyzowanych, a niekiedy obcych klasowo ogniw aparatu gospodarczego — tendencję do spychania i lekceważenia związków zawodowych.

Wszystkie braki i niedomagania w pracy związkowej należy sobie w całej pełni uświadomić, zbliżający się bowiem Kongres musi podjąć decyzje, które usprawnią działalność pracy naszych związków.

Zadania Kongresu

Zadaniem Kongresu będzie przeprowadzenie surowej i twórczej krytyki dotychczasowych niedociągnięć. Musi mieć również na Kongresie miejsce szczera, uczciwa samokrytyka, która pozwoli na naprawienie popełnianych obecnie błędów.

Ważnym zadaniem Kongresu będzie wskazanie związkom zawodowym ich pozycji, zadań i wielkiej roli w realizowaniu wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego, w budowie podstaw socjalizmu.

Zapadną na Kongresie decyzje dotyczące właściwego wykorzystania ustawowych uprawnień ruchu zawodowego we wszystkich dziedzinach, uaktywnienia kontroli społecznej w gospodarce narodowej, w radach narodowych, w ubezpieczeniach społecznych, zapadną decyzje dotyczące kontroli, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy

Powinny również zapaść decyzje właściwego wykorzystywania tych możliwości, jakie dają komisje pracy i płacy przy radach zakładowych, celem przystosowywania warunków umów zbiorowych do sytuacji poszczególnych warsztatów pracy.

II Kongres Związków Zawodowych będzie radził nad sposobami wzmożenia walki z marnotrawstwem i nadużyciami, nad żywszym i bardziej konkretnym kierowaniem ruchem współzawodnictwa przez Związki Zawodowe. Należałoby przy tym podkreślić, że do chwili obecnej nie jest jeszcze sprecyzowane samo pojęcie przodownika pracy i że powinno to być wzięte pod uwagę na Kongresie.

Zbliżający się II Kongres Związków Zawodowych rozpatrując te wszystkie zagadnienia, dając również wskazówki i wytyczne dotyczące dalszego pogłębiania łączności robotników i chłopów, otworzy przed ruchem zawodowym nowy okres bardziej sprawnej i bardziej skutecznej pracy.

To i owo

Śladami Himmlera

Tuż przed wybuchem wojny 1939 roku ukazał się na ekranach Polski antynazistowski film produkcji amerykańskiej pt. „Zeznanie szpiega hitlerowskiego". W filmie tym znajdowała się m.innymi wstrząsająca scena porwania i uprowadzenia przez zbirów gestapowskich uchodźcy niemieckiego, demokraty, któremu gościnne (w owym czasie) Stany Zjednoczone udzielają opieki i azylu...

Tuż po zakończeniu wojny oglądaliśmy w naszych kinach antynazistowski film produkcji angielskiej pt. „Nieuchwytny Smith". Anglik, prof. Smith, ratował i uprowadzał z rąk gestapo demokratycznych działaczy niemieckich — ofiary hitleryzmu...

Niezwykła historia, jaka się ostatnio zdarzyła w angielskim porcie Southampton, przypomina niewątpliwie i film „Zeznanie szpiega hitlerowskiego" i film „Nieuchwytny Smith". Z tą jedynie „drobną" różnicą, że tutaj przedstawiciele Ameryki i Anglii występują w zupełnie odmiennej roli: nie bronią bynajmniej ani nie udzielają opieki niemieckiemu antynaziście, długoletniemu działaczowi demokratycznemu, lecz wyręczają — gestapo.

Gerhard Eisler, znany niemiecki antyfaszysta, uchodźca polityczny — udawał się, jak wiadomo, na pokładzie polskiego transatlantyku „Batory" do Lipska, gdzie miał objąć katedrę na uniwersytecie, gdy o to w Southampton został brutalnie napadnięty przez policjantów Scotland-Yardu, przymusowo ściągnięty i porwany z pokładu polskiego okrętu i dostawiony w kajdankach, jak przestępca kryminalny — do komisariatu angielskiej policji.

Angielski minister spraw wewnętrznych Edd, zainterpelowany o gwałt southamptoński w Izbie Gmin — oświadczył z pewnym zażenowaniem: „aresztowanie Eislera nastąpiło na rozkaz władz amerykańskich — z pominięciem brytyjskiego Foreeign Ofice".

Ano, lokajska służba u wuja Sama i czubków amerykańskich nakłada niewątpliwie niezbyt przyjemne obowiązki. W tym wypadku — ze spełnienia ich uradowany jest tylko duch lokatora piekieł — Heinricha Himmlera. Natomiast opinia całego postępowego świata wre oburzeniem. Płyną liczne protesty przeciw gangstersko-gestapowskiej napaści na zasłużonego antyfaszystę i ofiarę najpierw — hitleryzmu, następnie — spokrewnionej z hitleryzmem reakcji anglosaskiej. Nie da się tak łatwo bezkarnie przejść międzynarodowym gangsterom do t.zw. porządku dziennego nad sprawą „pierwszego więźnia paktu północno-atlantyckiego".

Et.

Kongres — który zmieni system naszej pracy

Co mówi tow. Irena Wojnarowicz — delegatka na II Kongres Związków Zawodowych



Delegatka na Kongres Związków Zawodowych, tow. **Irena Wojnarowicz**, jest aktywistką ruchu związkowego: pracuje na stanowisku sekretarza V Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Do bezpośredniej pracy w Związku przybyła niedawno, zaledwie 5 miesięcy temu i ten fakt, zdaniem jej, zasługuje na podkreślenie.

— Pracowałam poprzednio w „szóstce bawełnianej", gdzie byłam członkiem Rady Zakładowej, zajmowałam się sprawami kobiecymi. Tam właśnie uświadomiłam sobie, że nasz Związek — mimo wielu osiągnięć w pracy — oderwał się jednak w pewnym stopniu od mas robotniczych. Niektórzy delegaci Związku, gdy przychodzili do fabryki, radzili z Dyrekcją, Komitetem Partyjnym, Radą Zakładową, lecz najmniej rozmawiali z samymi robotnikami.

Dlaczego wytworzyła się tego rodzaju sytuacja? Mam wrażenie, że przyczyn trzeba szukać w niewłaściwym zorganizowaniu pracy związkowej i w słabym przeszkoleniu działaczy związkowych.

Obecna reorganizacja, jaka u nas nastąpiła — powołanie mężów zaufania i 25-osobowych grup, kierowanych przez mężów zaufania, niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia naszej pracy. Ale sprawy te należy pogłębić jeszcze bardziej. Jeszcze przed Kongresem Zw. Zawodowych stoi zadanie ustanowienia nowego stylu pracy działacza związkowego oraz zagadnienie zaktywizowania całej 3 i półmilionowej armii związkowców. Możemy to osiągnąć jedynie przez systematyczne szkolenie działaczy związkowych, którzy z kolei będą mogli prowadzić odpowiednią pracę uświadamiającą wśród rzesz członkowskich.

— Właściwe szkolenie aktywu związkowego stanowić będzie dźwignię, która umożliwi nam kierowanie pracą związku i objęcie przez związki tych wszystkich spraw, które leżą dziś na sercu każdego robotnika. Skarżymy się, że zbyt wolno powstają osiedla robotnicze, że robotnicy mieszkają w dalszym ciągu w niezdrowych mieszkaniach. Walczymy z analfabetyzmem, pracujemy nad podniesieniem kulturalnym, nad umasowieniem czytelnictwa, ale czynimy to wszystko zbyt wolno i ospale. Związki nie są jeszcze w tych dziedzinach czynnikiem kierowniczym. Pracujemy przy biurkach, wśród papieru, a zbyt mało w fabryce i ten stan musi ulec zmianie.

Poprzez wytykanie błędów i niedociągnięć w naszej dotychczasowej pracy Kongres musi wypracować i bezsprzecznie wypracuje nowy, lepszy i bardziej bojowy plan działania — dla dobra klasy robotniczej i mas pracujących — zaaktywizuje związki, uczyni je bardziej żywotnymi, zacieśni ich więź z masami. Tego spodziewa się od nas cała klasa robotnicza, która przez grupowe i indywidualne zobowiązania podniesienia jakości i wydajności swej pracy pragnie uczcić historyczne dni Kongresu Związków Zawodowych — tego Kongresu, który nie tylko stanie się momentem przełomowym pracy związkowej, lecz również w życiu każdego robotnika.

Jestem pewna, że będę wyrazicielką wszystkich delegatów — uczestników Kongresu, jeśli powiem, że troska i walka o interes najszerszych rzesz pracujących będzie ideą przewodnią, przyświecającą historycznym dniom obrad Kongresu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Bezużyteczne zapasy w magazynie

Czyn Pierwszomajowy dał wydatną poprawę w wielu dziedzinach pracy naszych zakładów. Widać to przede wszystkim na odcinku oszczędzania. Szczególnie wykończalnia może poszczycić się poważnymi sukcesami. Przez uważniejsze umieszczanie numeracji na sztukach otrzymujemy w końcowej produkcji znacznie mniejszą ilość ścinków.

Dla ilustracji należy przytoczyć następujące cyfry: Gdy system „O" nie był jeszcze wprowadzony, otrzymywaliśmy w ciągu tygodnia 71 kg ścinków na 2087 sztuk. Obecnie zaś — również w ciągu tygodnia — otrzymujemy tylko 47 kg ścinków. W dodatku nie mamy zamiaru poprzestać na tym. Czynimy wszystko co możliwe, by i tę ilość jeszcze zmniejszyć.

Zyskały nasze zakłady i na wyglądzie, gdyż uprzątnęliśmy z terenu fabryki wszystkie gruzy, złom żelazny i inne nieużytki.

Farbiarze nasi przeszli na obsługę dwóch „Jigerów" i zorganizowali kilka zespołów współzawodnictwa.

Jednak nie wszystkie oddziały mogą pochwalić się podobnymi sukcesami. Weźmy choćby nasz magazyn techniczny. Tyle się przecież mówi o tym, by nie magazynować nadmiernych zapasów tych artykułów, których brak mogą odczuwać inne zakłady pracy, a tymczasem samej mąki kartoflanej, której zużywamy około 2 tysięcy kilogramów kwartalnie, posiadamy na składzie 13.400 kg, a więc zapas, wystarczający na 20 miesięcy.

Sukna dla krochmalarek, którego w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku zużyliśmy 30 mtr. — posiadamy 540 mtr., a więc ilość, wystarczającą na cztery i pół roku. To samo dotyczy i sukna cylindrowego. Roczne nasze jego zużycie wynosi 20 mtr., a posiadany zapas wystarczy na 20 lat.

Dobra jest zapobiegliwość i gromadzenie zapasów, gwarantujące ciągłość produkcji. Ale w obecnym okresie istniejących jeszcze trudności w zaopatrzeniu materiałowym, nie wolno magazynować tak wielkich zasobów deficytowych artykułów.

S. Bocheński
korespondent fabryczny
P.Z.P.J.G. Nr 8

Dyrekcja MZK poszła nam na rękę

Nasza prośba pod adresem M.Z.K. o zmianę rozkładu jazdy tramwaju podmiejskiego na linii Konstantynów — Łódź w godzinach rannych, nie pozostała bez echa.

Niech dyrekcji M.Z.K. za najlepsze podziękowanie służy fakt, że dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do naszej prośby i wprowadzeniu zmiany o jaką prosiliśmy, fabryka nasza zaoszczędzi w ciągu bieżącego roku dziewięć milionów złotych.

Oszczędność ta powstanie w ten sposób, że zlikwidujemy spóźnienia do pracy, będące przedtem plagą naszych zakładów.

Do tej pory robotnicy nie mogli zdążyć na czas do pracy i fabryka traciła w ciągu roku 7.500 robotniko-godzin.

J. Olkusz
korespondent fabryczny
PZPW Nr 36

3800 sztuk konfekcji

ponad plan

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 6 wraz z radą zakładową i dyrekcją postanowiła dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych wykonać w miesiącu maju ponad dotychczasowe zobowiązania jeszcze 3.800 sztuk konfekcji gotowej, wartości 1.700.000 zł.

Jednocześnie pracownicy naszych zakładów postanowili zwiększyć liczbę członków Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o 50 osób.

Zobowiązaliśmy się ponadto zlikwidować u nas analfabetyzm i rozszerzyć akcję kulturalno-oświatową w świetlicy.

S. K.
korespondent fabryczny
„Głosu" P.Z.P.Dz. Nr 6

Z dziejów ciemnoty i obskurantyzmu

Dążąc do wywierania przemożnego wpływu na dusze naszej młodzieży czynniki klerykalne mają zwyczaj powoływać się na szczytne tradycje szkolnictwa kościelnego i historyczne zasługi kościoła na polu kultury i oświaty narodowej. W związku z powyższym wydaje nam się, iż pożytecznym będzie przypomnieć — na podstawie materiału dokumentarnego — niektóre z owych „tradycji" i „zasług".

Oto, co pisze np. o oświacie jezuickiej autor „Pamiętnika do Historii Polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych lat Poniatowskiego" — Adam Moszczeński, kasztelan króla Stanisława Augusta i przyjaciel osławionego targowiczanina Szczęsnego Potockiego (zatem, nie — „wróg kościoła"):

„Właśnie wyszedłem ze szkół Poznańskich od Jezuitów, którzy nic nie uczyli, oprócz reguł łacińskiego języka, wierszem łacińskim wyłożonych, których żaden z młodzieży zrozumieć nie mógł. Moralność ich i nauka zasadzała się na nabożeństwie, należącym do sodalitia mariana, na przykładach z życia świętych i na cudach... Tym sposobem obywatele Polski byli w ciemnocie wychowywani i potrzebowali rad Jezuitów, prócz tych, którzy mając rodziców bardzo majętnych, zagranicą się edukowali.

Smoleński omawiając pracę Pruszcza („Klejnoty Stołecznego Miasta Krakowa albo Kościoły Krakowskie" 1680 r.) — stwierdza co następuje:

„Ze szkół zakonnych wychodziła młodzież zdemoralizowana i ciemna; wynosiła z nich nałóg do praktyk pobożnych bez pobudek moralnych i nie umiała objaśnić racjonalnie najprostszych rzeczy ani zjawisk; pogardę żywiła dla nowości i nauki... Twierdzono, że: „OJCZYŹNIE SZKODZĄ, KTÓRZY ROZSZERZAJĄ NAUKI, ALBOWIEM PRÓŻNIACTWO TYLKO I ŻYCIE DELIKATNE Z NICH PŁYNIE".

JÓZEF WYBICKI, AUTOR HYMNU NARODOWEGO, serdeczny przyjaciel Kościuszki i Dąbrowskiego, niezbyt łagodnie ocenia w swoim pamiętniku edukację zakonną i metody wychowawcze Jezuitów:

„Nie będę opisywał toku edukacji w niższych klasach; był taki sam, jakem wyżej wspomniał, kazano się zawsze pod odmiennymi nazwiskami złej uczyć łaciny, bez żadnej krzyżki. Myśleć nie kazano. Chwalono bojaźliwość, podłość, drętwiałość, gdy przeciwnie wrodzonej otwartości, szlachetnej śmiałości żywości i dowcipu, osłonić często nie mogły najlepsze w naukach postępy od chłosty i poniżenia.

Zgoła co dzień biło, co dzień słyszałem jęk, prośby uczniów; tyraństwo nauczycieli było zwykłym tej szkoły obrazem. Czyż mogła się tam moralność i piękne uczucia, to najważniejsze dobro człowieka, w sercach niewinnych zawiązać?

Literatura, sztuki i kunszta wolne z różnymi umiejętnościami, z którymi już prawie cała Europa oswojona była, dla nas zupełnie obcymi były: nasi Augustowie zatracili dla nas wszystko.

Jezuici, bałwochwalcami tylko dzikiego Alwaru (podręcznik gramatyki łacińskiej — przyp. red.) zostali, obciążając nasze głowy tą niezrozumiałą tajemnicą łaciny; myśleć nie uczono, nawet zakazywano.

Ale jakżeż mogło być inaczej, kiedy opieka rządu nie rozciągała się bynajmniej do edukacji publicznej.

Poruczona była zupełnie Jezuitom, a od tych jeszcze ciemniejszym tak zwanym dyrektorom, w których dzikie i tyrańskie ręce wpadliśmy. U nich żywość dowcipu, ciekawość, łatwe pojęcie, te najdroższe dary natury, były przywarą; trzeba było być koniecznie zimnym, ponurym, milczącym, i jak zwykle mnichy, aż do podłości pokornym. Nie dawano duszy pokarmu, a nawet i ciału. Barbarzyńcy chcieli mieć z młodzieży cienie i mary, z ludzi wolnych zwierzęta w jarzmie, z obywateli przeznaczonych do służenia ojczyźnie orężem i radą, nieczułe i ciemne utwory.

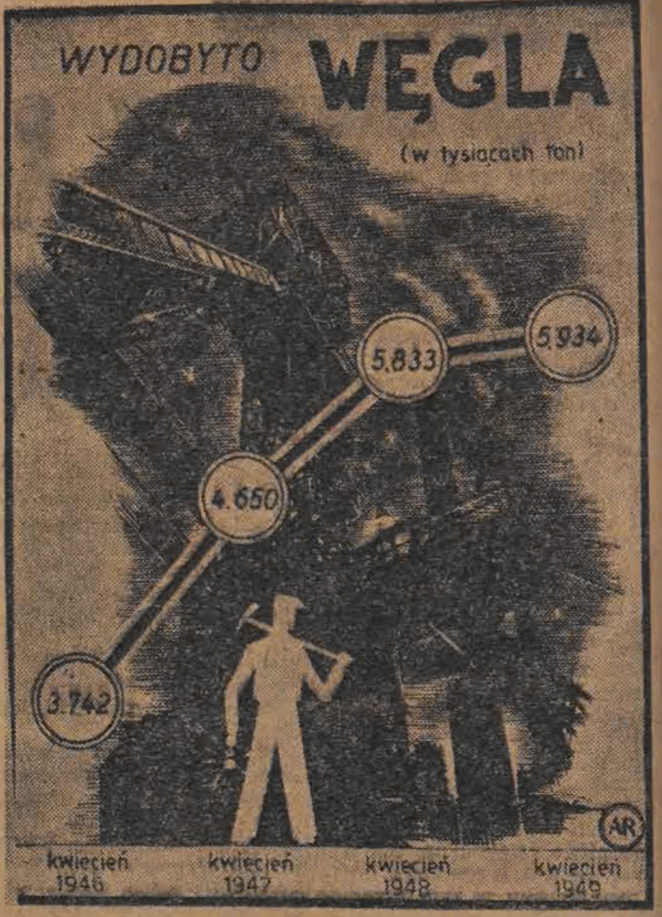
ONI TO RZUCILI NASIENIE ZGUBY NASZEJ POLITYCZNEJ, KTÓRE NAM WYDAŁO OWOC HAŃBY I NIEWOLI.

Gdy już skończyłem lat piętnaście, zaczęła mnie ta okoliczność zawsze jednakowa nudzić, a najbardziej rozdrażniała mnie tyrania księdza Działkowskiego, profesora.

Pozwalał sobie w naszej klasie takich dzikości jak w infimie (najniższa klasa szkoły początkowej), lubił Jezuita bić, i z kańczugiem do nas chodził; oburzyłem się na to i zaczynając już myśleć,; stanąłem na czele moich kolegów ,aby tej niewoli i hańby nie cierpieć. Tej dziecinnego charakteru insurekcji, opisywać nie będę, dość, że była obrazą majestatu szkolnego i tak klątwą szkoły od ciała uczniów odcięty zostałem jako członek zaraźliwy".

Możnaby przytaczać w nieskończoność świadectwa, dotyczące „szczytnych tradycji" szkolnictwa kościelnego w Polsce. Chodzi nam jednak o co innego. O to mianowicie, że te tradycje w systemie „wychowawczo-oświatowym", części duchowieństwa niestety, przetrwały po dzień dzisiejszy.

Dowodem tego są liczne, zasmucające bardzo procesy, w których w roli oskarżonych — dręczycieli i deprawatorów szkolnej młodzieży polskiej występują księża-katecheci oraz rozmaici zakonni ojcowie czy bracia — „pedagodzy". Stef.



„Matka" — Gorkiego na scenie łódzkiego teatru robotniczego

(ZESPÓŁ ŚWIETLICOWY PZPB Nr 8, WIDOWISKO WG. POWIEŚCI MAKSYMA GORKIEGO „MATKA". REŻYSERIA I DRAMATYZACJA: ROMAN SYKAŁA. KOSTIUMY I DEKORACJE: JERZY UKLEJA. UKŁAD TANECZNY: JADWIGA HRYNIEWIECKA).

Świetlica PZPB Nr 8, wystawiając pełnospektaklowe widowisko, osnute na tle znakomitej powieści Gorkiego „Matka", zdobyła się na czyn bardzo poważny, wymagający specjalnego omówienia. Przedstawienie to jest jednym z ogniw akcji zobowiązań na cześć II Kongresu Zw. Zaw., podjętych przez robotników Łodzi. Tego rodzaju imprez było zresztą więcej. Tak więc PZPB Nr 4 przygotowują widowisko „Skalmierzanki" PZPB Nr 2 „Świętoszka" Moliera, PZPB Nr 1 „Zemstę" Fredry. Inne świetlice przygotowują odpowiednio zmontowane widowisko „Karpaccy Górale", względnie tzw. składany program.

Powieść Gorkiego, która odegrała tak dużą rolę w budzeniu świadomości klasowej rosyjskiego proletariatu, wysuwając szereg niezmiernie ważnych zagadnień, bezsprzecznie powinna się znaleźć w repertuarze świetlicowym. Stając się bliską naszej klasie robotniczej, przybliży wiele zagadnień, rozjaśni je i uprzystępni. Tak postać Matki, która ze zgnębionej, ciemnej kobiety wyrasta na uświadomioną klasowo proletariuszkę, która potrafi poprowadzić rewolucyjną robotę swego syna, jak i postać syna jej, Pawła, i jego współtowarzyszy—to wszystko doskonale ilustruje walkę rosyjskiego proletariatu o swoje prawa.

Zespołowa praca w świetlicy nad tego rodzaju utworem będzie zawsze pożyteczna. Zaznajamiając się z autorem, równocześnie zespół pogłębia swoją wiedzę, rozszerza krąg swoich zainteresowań, stając się tym samym kołem samokształceniowym. Oczywiście, praca tego rodzaju powinna być bardzo umiejętnie prowadzona. **Udramatyzowanie powieści, przystosowanie jej do wymogów sceny, w ten sposób, ażeby nie straciła ona w niczym swoich wartości artystycznych, wymaga dużej umiejętności i odpowiedzialności.**

W tym wypadku udramatyzował powieść sam reżyser: Roman Sykała, który zrobił z tego montaż, składający się z szeregu scen. Montaż przydługi, wymagający dużej sceny teatralnej, na wskroś nowoczesnej, obrotowej, z dużymi dekoracjami i z dużym zespołem technicznym. Na scenach fabrycznych, świetlicowych, widowisko tego rodzaju, ze względu na swój rozbudowany aparat absolutnie nie mogłoby się wcisnąć.

Co się tyczy przedstawienia, jakie oglądaliśmy na scenie Teatru W. P., to mimo pewnych zastrzeżeń, o których mowa wyżej, należy je ocenić bardzo pozytywnie. Zespół robotniczy, składający się z 56 osób, grający na scenie wielkiego teatru, to już samo przez się niecodzienny wypadek. Zasługa reżysera polega na tym, że potrafił zaktywizować dla sztuki taką dużą ilość robotników, którzy pomimo swoich prac zawodowych garną się do świetlicy. Jeśli dodać do tego, że ci sami robotnicy sami wykonywali dekoracje, zastępowali w przerwach personel techniczny, włożyli tyle pracy i zapału do swoich ról, że wiele z tych ról było doprawdy przekonywujących, że widownia składająca się w przeważającej mierze z robotników przyjęła to przedstawienie z entuzjazmem — to należy szczerze powinszować całemu zespołowi. Najbardziej podobała się scena baletowa w karczmie. Dodać należy, że ten robotniczy zespół baletowy pod kierownictwem p. Hryniewieckiej, jako reprezentacja włókniarzy polskich bawił niedawno w Czechosłowacji. Niezłe były sceny w sądzie i ostatnie. Z wykonawców należy wyróżnić Tadeusza Oleszczaka w roli Pawła, Edwarda Marcinka (Nachotka), Michałkiewicza Ryszarda (Fedia). Rolę Matki grała Ewa Zdzieszyńska, a rolę Mikołaja wykonał Edward Szkudlarek.

Całe widowisko mające charakter eksperymentalny (poszukiwanie nowych dróg dla naszych świetlic), posłuży zapewnie jako bardzo ciekawy materiał do dyskusji. Czy bezsprzeczny wysiłek reżysera, całego zespołu i całej fabryki dopomoże innym świetlicom do znalezienia prawdziwej drogi dla ich pracy? Czy tego rodzaju eksperymenty mogą być powtarzane na szerszą skalę? Czy upodobnienie repertuaru świetlic do repertuaru teatrów zawodowych jest rzeczą słuszną?

O tym wszystkim warto podyskutować. Jasp

Aby uczyć innych - trzeba uczyć się samemu

Ob. Zając - wzorowa nauczycielka - odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

Wyglądała raczej na starszą koleżankę, niż na nauczycielkę, już 16 lat pracująca w swym zawodzie, gdy sprawdzając zadanie uczennicy 7 klasy usiadła obok niej na ławce.

Ob. Aniela Zając — doświadczony pedagog, jest młoda nie tylko swym wyglądem zewnętrznym, lecz i usposobieniem. Jej miły, pogodny sposób bycia ułatwia pracę z dziećmi, które uwielbiają swą „panią'' w szkole i często odwiedzają ją w mieszkaniu.

— Co nasza „pani'' każe — to wszystko zrobimy — mówi mały Rysio z 2 klasy. — A ona zdaje sobie sprawę ze swego dużego wpływu na dzieci i wykorzystuje go dla jak najlepszych celów.

— Nie masz ołówka! — pyta Halinka swej koleżanki. Trzask — ołówek jej został przełamany na dwie części, Halinka ostrzy końce i obie dziewczynki mają już potrzebne ołówki.

Ob. Zając — patrzy na tę scenkę i uśmiecha się z zadowolenia.

— To są nowe dzieci, koleżeńskie, uspołecznione. Dzieci naszych czasów.



Młoda nauczycielka, od roku pełniąca funkcję kierowniczki 6-ej Szkoły Podstawowej na Karolewie, „podbiła'' serca zarówno młodych, jak i starszych. Nie rzadko do jej mieszkania zapuka matka lub ojciec jednego z dzieci, przyjdą po rady i wskazówki. Ob. Zając dla wszystkich znajdzie czas, każdemu pomoże. Rozumie dobrze, że stały kontakt domu ze szkołą stanowi gwarancję dobrych postępów i wychowania dzieci.

Zresztą pomimo pochłaniającej tyle czasu pracy nad dziećmi, nie zapomina również o rodzicach.

— Jeśli chcemy budować nowy ustrój, nasze dzieci muszą mieć światłych rodziców. Musimy tępić ciemnotę, zacofanie, musimy walczyć z analfabetyzmem. To nasz obowiązek! — powiedziała na zebraniu nauczycieli.

Zrozumieli wagę sprawy wszyscy jej koledzy i zgłosili się do akcji walki z analfabetyzmem. Przeprowadzono rejestrację. Początkowo szło opornie — ludzie wstydzili się. Ob. Zając tłumaczyła, przekonywała i wreszcie przekonała. W najbliższym czasie rozpoczną się w szkole lekcje nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Skąd czerpie ob. Zając tę wieczną młodość i żywotność? Ob. Zając jest nie tylko pedagogiem z zamiłowania, lecz w pierwszym rzędzie jednostką wysoko społecznie uświadomioną. Rozumie, że dobra nauczycielka winna się sama stale uczyć, winna żyć nie tylko swą szkołą, życiem jej 518 uczniów, ich radościami i smutkami, lecz również życiem całego Państwa. I dlatego, choć szkoła zajmuje jej wiele godzin, gdyż ze względu na szczupłość lokalu, zajęcia odbywają się tu w dwóch zmianach do godziny 17-ej, znajduje jednak jeszcze czas na kontynuowanie nauki na Wyższym Kursie Nauczycielskim.

— Gdy skończę kurs — mówi ob. Zając — nie zerwę z dalszą nauką. Może, gdy czas mi pozwoli, zapiszę się do Uniwersytetu na matematykę, lub będę uczyć się sama. To jest przecież konieczne. Aby uczyć innych, podnosić poziom oświaty i kultury w kraju, trzeba przede wszystkim uczyć się samemu.

Wiadomość o odznaczeniu ob. Zając Srebrnym Krzyżem Zasługi stała się nie tylko jej osobistym świętem, lecz i całej szkoły. Wśród składających jej życzenia nie zabrakło licznych matek, które przyszły po pracy do szkoły, aby powiedzieć wzruszonej nauczycielce:

— Wasza praca, obywatelko, została słusznie oceniona. Dzięki wam i takim, jak wy nauczycielkom, rosną w Polsce nowi ludzie, a kraj podnosi się z ciemnoty i zacofania.

Stanisław Moniuszko

(W 130-rocznicę urodzin)

Rok bieżący przynosi szereg rocznic związanych z twórczością polskich kompozytorów. Do historii kultury polskiej przejdzie on m. in. pod nazwą „Roku Chopinowskiego'', którego celem jest zbliżenie genialnego dzieła narodowego artysty do szerokich mas ludowych.

Nowe spojrzenie na twórczość Chopina, na formy w jakich się wyraża i drogi, które wskazuje — zmuszają nas do skontrolowania wielu sądów, zarówno w stosunku do muzyki polskiej okresu przed i pochopinowskiego, jak i współczesnej.

Na tym tle postać i twórczość Stanisława Moniuszki nie tylko nic nie traci z dotychczasowej popularności — może dotąd nieco powierzchownie i jednostronnie pojmowanej — ale zyskuje na wyrazistości.

W czasie, gdy Chopin tworzył swoje arcydzieła w Paryżu — Moniuszko tworzył w kraju, w warunkach ciężkich, w środowisku pod względem muzycznym zacofanym.

Miarą oporów, z jakimi przyjmowano w kraju wszystko, co nie było modnym towarem zagranicznym, i odbiegało od mało wybrednych pod względem artystycznym wzorów krajowej twórczości — niech będzie zdanie J. I. Kraszewskiego, który z okazji pojawienia się pierwszych pieśni moniuszkowskiego „Śpiewnika domowego'', pisał m. in.: „Prosilibyśmy tylko szanownego kompozytora, aby mając wzgląd na przyszłą i pożądaną popularność swych śpiewów uczynił je o ile możności przystępnymi dla ogółu, u nas mało usposobionego i niechętnie walczącego z najmniejszą trudnością...''

Moniuszko znał doskonale środowisko, wśród którego i dla którego tworzył. Było to środowisko szlacheckie i mieszczańskie.

Całe jego życie, to świadoma służba sprawie muzyki polskiej. Znał miarę i wartość swego talentu, lecz znał również niewysoki poziom i upodobania tych, dla których tworzył. Jednak twórczością swą nie schlebiał swemu środowisku, nie czynił ustępstw za cenę łatwej popularności. Przeciwnie, dziełami swymi — tak bardzo różnorodnymi, jeśli idzie o wybór formy, podnosił i kształcił smak artystyczny słuchaczy, budując podstawy muzyki narodowej.

Wiemy, że wileńskie wykonanie dwuaktowej wówczas „Halki'' (1848), odbyło się tylko w wersji estradowej. Na premierę warszawską musiał kompozytor czekać jeszcze dziesięć lat. Ale nawet estradowa forma pokazania opery związana była prawie z nieprzezwyciężalnymi trudnościami. Wykonawcy byli amatorami, a o orkiestrze wileńskiej pisał Moniuszko: „Orkiestra nasza bardzo niekompletna. Fagotu ani zapachu, obój jeden, a do niczego. Klarnet tak sfałszowany, że wolałbym raczej, aby wcale nie egzystował. Waltornia arcysłaba, trąby jeszcze słabsze, za to puzon grzmi za wszystkich. Kotły są — doskonałe, ale kotlisty nie mamy — kwartet więcej jak mierny... po tych objaśnieniach zapytasz, jakim sposobem odgrywam koncerta? Oto naprzód: piszę wyłącznie na naszą orkiestrę — znając onej niebezpieczeństwa żegluję ostrożnie i jakoś mi się udaje — wróżę z tych pętów o moim geniuszu!''

Postawę Moniuszki cechuje szlachetny zapał pionierski. Umiał walczyć z trudnościami, jakie piętrzyły się dokoła i potrafił walkę tę wieńczyć zwycięstwami.

Dwustu sześćdziesięcioma pieśniami (wśród nich liczne do poezji Mickiewicza) stworzył polską pieśń artystyczną, po dziś dzień żywą i wzruszającą. Wiele z nich zyskało tak wielką popularność, że śpiewając je — nie wie się, że autorem ich jest Moniuszko.

Jako kompozytor operowy stał się twórcą opery narodowej. „Halka'', „Straszny dwór'' i „Hrabina'' to nie tylko arcydzieła o znaczeniu narodowym, polskim. Zagraniczne wykonania „Halki'' i „Strasznego dworu'' (ostatnio m. in. w operze kijowskiej, w Leningradzie i Bernie) zgodnie łączą uznanie krytyki i zachwyt publiczności dla dzieła polskiego twórcy.

Moniuszko, gdy po wielu latach niepowodzeń i trudności spadł na niego nagły blask sławy — zachował głęboką skromność w ocenie własnego talentu. I gdy po śmierci Chopina wymieniano Moniuszkę jako drugiego wielkiego polskiego kompozytora — znajdujemy w liście do przyjaciela następujące zdanie: „Że ktoś jest tyle głupi, ażeby się mną po stracie Chopina pocieszać — to nie moja wina i nigdy siebie nie stawiałem obok jakiejkolwiek bądź uprawnionej znakomitości europejskiej, cóż mówić o Chopinie, dla którego uwielbienia nie mam granic.''

Być może, nie zdawał sobie sprawy Moniuszko z tego, że swoją twórczością, swymi pieśniami, kantatami i operami torował drogę arcydziełom Chopina do serc polskich.

Dzisiaj, w Polsce Ludowej, dzieła Moniuszki przemawiają do najszerszych mas bezpośredniością swego piękna. Stają się istotnie własnością narodu — i tak za życia twórcy nieosiągalne marzenie — zmienia się dziś w rzeczywistość.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 18 maja 1949 r.
Dziś: Feliksa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

FESTIVAL Muzyki Ludowej w Łowiczu

W ubiegłą niedzielę rozpoczęto w Łowiczu akcję festiwalową muzyki ludowej. Zapoczątkował ją koncert orkiestry miejscowej jednostki wojskowej pod batutą por. J. S. Skowrońskiego. Odegrane zostały utwory Osmańskiego, Namysłowskiego, Janiszewskiego i innych.

Do 28 maja br. projektuje się w Łowiczu urządzenie dużego festiwalu w miejscowej sali teatralnej oraz organizowanie wyjazdów zespołów muzycznych do Głowna, Bolimowa, Kirnozi, Bielaw i Łyszkowic, gdzie przez koncerty o specjalnym programie (obejmującym wyłącznie utwory polskich kompozytorów) polska muzyka ludowa zostałaby spopularyzowana z jednoczesnym zachowaniem jej wysokiego poziomu.

Pomysły racjonalizatorów
dają poważne oszczędności Państwowej Fabryce Filców Nr 2

Dziś przedstawiamy drugą dwójkę z licznego zespołu racjonalizatorów Państwowej Fabryki Filców Technicznych — ob. Chmala i ob. Chojnackiego.

Ob. Stefan Chmala ma 28 lat — jest kierownikiem wykończalni. Tow. Roman Chojnacki jest starszy od współtowarzysza o osiem lat i jest majstrem na tejże wykończalni. A co takiego wymyślili?

W wykończalni jest między innymi 4-metrowa pralnica. Do niedawna stała sobie na betonowej podłodze i...

Właśnie to!

Właśnie to, że stała sobie na betonowej podłodze! Bo takie ustawienie powodowało nielada trudności przy zakładaniu na pralnicę suszników i zdejmowania namoczonych (przy ciężarze około 800 kg), gdyż wysokość do jej wałków wynosiła 2 metry. W rezultacie — traciło się przy tych manipulacjach wiele czasu, no i obsługujący ją robotnicy tracili przy tym wiele niepotrzebnej energii.

Każdą jednak niedogodność i każdą trudność można zlikwidować. Szczególnie w Fabryce Filców Technicznych. Trudności marnowanie czasu i energii zlikwidowała dwójka: ob. ob. Chmala-Chojnacki. I to zlikwidowała w sposób bardzo prosty.

Zaprojektowali po prostu wykop celem opuszczenia pralnicy. Żeby pralnica stała poniżej poziomu betonowej podłogi. Projekt zaakceptowano. Wykonano obmurowany wykop i pralnicę opuszczono.

Dziś robotnicy nie potrzebują się nadmiernie trudzić. Zmniejszono ich wysiłek przy zakładaniu lub zdejmowaniu susznika oraz znacznie skrócono czas pracy przy tych manipulacjach.

Cała ta sprawa jest prosta nieskomplikowana i gdy się o niej mówi lub pisze wydaje się każdemu, że to przecież na ten pomysł wpadłby każdy. Tylko, że... przez długi czas nikt na to nie wpadł.

Ale to już tak zawsze jest przy wszystkich pomysłach ulepszeniowych. Niby proste — ale musi znaleźć się ten, kto to proste zagadnienie rozwiąże.

Dzięki racjonalizatorskiemu pomysłowi — Państwowa Fabryka Filców Technicznych Nr 2 — obok oszczędności siły roboczej, co w nowym stylu pracy jest kapitalnym zagadnieniem, zaoszczędzi na krótszym procesie manipulacyjnym — okrągło 190 tysięcy złotych w stosunku rocznym.

Wędrówka po województwie

ZGIERZ

W Rzeźni Miejskiej w Zgierzu zakończono kapitalny remont kotła, przy którym wymieniono wszystkie rury.

Jednocześnie uruchomiono zapasową studnię, która pozwoli bez przerwy zasilać rzeźnię wodą.

SKIERNIEWICE

Uczniowie Państwowego Gimnazjum i Liceum Mechanicznego w Skierniewicach naprawili we własnym zakresie uszkodzone narzędzia rolnicze w Makowie. Prace tè wykonali przy pomocy narzędzi, będących własnością szkoły.

ŁASK

W Łasku projektowane jest uruchomienie przemysłu dziewiarskiego.

W tym celu Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przydzielić ma maszyny, które otrzymujemy w ramach odszkodowań wojennych.

WIELUŃ

Dom Towarowy w Wieluniu ma uruchomione 4 działy: dział spożywczy, tekstylny, naczyń kuchennych oraz mebli.

Obrót miesięczny w poszczególnych działach wynosi: w spożywczym do 2,5 miliona złotych, w tekstylnym —4 miliony złotych, w dziale naczyń kuchennych do 2 milionów złotych oraz w meblowym 6 milionów złotych.

Kamienicznicy zapominają

List, który leży przed nami, podpisany przez jednego z naszych czytelników, porusza zagadnienia często notowane na terenie naszego miasta, toteż uważamy za słuszne podnieść je, i zwrócić nań uwagę odpowiednich czynników.

Najpierw treść listu.

„Właścicielki domu mieszkalnego przy ul. Warszawskiej 90 — panie: A. Witkowska i jej córka M. Całowa, zdecydowały, że lokatorzy płacą zbyt niski czynsz komorniany i że należy go podwyższyć. Lokatorzy — nie godzą się na tego rodzaju praktykę. Gospodynie — nie chcą czynszu w dotychczasowej wysokości.

W związku z tym jeden z lokatorów należność za komorne przesłał drogą pocztową. Szanowne paniusie odmówiły przyjęcia przesyłki pieniężnej. Ale to im nie wystarczyło. Gdy wzmiankowany wracał po całodziennej pracy do domu — próbowały nie wpuścić go do mieszkania, odmawiając przy tym całą litanię obelg, urągając mu od złodziei, od oszukańców i od bandytów.

Taka jest treść listu, z tym, że autor równocześnie komunikuje, iż epilog sprawy odbędzie się w sądzie.

Nie przesądzając wyroku, jaki wydadzą władze sądowe — zwracamy uwagę na jedno: na sprawę samowolnego podwyższenia czynszu. Tego rodzaju wypadek notujemy w ostatnim czasie po raz trzeci. Po raz trzeci nasi czytelnicy piszą, że właściciele domów próbują samowolnie zmienić wysokość komornego.

Zapominają szanowni kamienicznicy, że zagadnienie wysokości czynszów komornianych regulowane jest i uregulowane zostało przez odpowiednie zarządzenie i ustawy. Zapominają — że minęły czasy kiedy za byle jaką norę można było zażądać od człowieka pracy tyle, ile dusza zapragnęła i budować sobie nowe kamienice za robotnicze pieniądze.

Dobrze będzie, gdy ktoś powołany do tego przypomni tym, którzy „zapominają" i w dobitny sposób przywoła ich do porządku. Nie wolno dopuścić by z Tomaszowa próbowano robić dżunglę, w której posiadacze będą bezkarnie hasali i nie tylko podwyższali komorne, ale grozili i obrzucali obelgami ludzi pracy.

Wypadek, który podał w swym liście nasz Czytelnik — niech będzie ostatnim tego rodzaju i niech równocześnie będzie ostatnim ostrzeżeniem dla posiadaczy domów czynszowych.

Współzawodnictwo pracy
w kolportażu prasy partyjnej

Ubiegłej niedzieli, podczas spotkania zorganizowanego w sali Robotniczego Domu Kultury mówiono o znaczeniu, o zadaniach i o roli robotniczej prasy partyjnej. Mówiono o ciągle wzrastającym nakładzie naszej prasy, stwierdzono — iż wzrost ten jest świadectwem zaufania szerokich mas pracujących do Partii, której prasa partyjna jest wykładnikiem, mówiono o zasadniczej, pierwszorzędnej roli, jaką słowo pisane odgrywa w warunkach toczącej się walki klasowej.

Mówiono również, że fakt, iż nasze pisma codzienne, tygodniki i periodyki dochodzą na czas w terminach do rąk czytelnika — jest poważną zasługą wielu setek i tysięcy prostych żołnierzy z szeregów partii — kolporterów prasy partyjnej, którzy zdobywają dla nas nowego czytelnika, troszcząc się równocześnie, by odbiorca gazetę czy miesięcznik otrzymał.

Dziś chcemy kilka słów napisać właśnie o kolporterach prasowych, gdyż w tych dniach zakończony został i podsumowany pierwszy etap współzawodnictwa w akcji zdobywania nowego czytelnika. Nowego czytelnika przede wszystkim dla „Głosu Tomaszowskiego", a dalej dla: „Trybuny Wolności", „Trybuny Ludu", „Nowych Dróg", „O trwały pokój i demokrację ludową".

Wyniki tego etapu, który zamykał się okresem miesiąca kwietnia — są dość poważne. Jedynie dla „Głosu" zdobyto w ciągu czterech tygodni około tysiąca nowych prenumeratorów i czytelników. Zdobyto dzięki wysiłkom kolporterów, którzy potrafili w niektórych zakładach pracy powiększyć ilość rozprowadzanych egzemplarzy blisko o 100 procent.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Współzawodnictwa — ustalono listę wyróżniających się zakładów pracy i instytucji, biorąc pod uwagę przy ustalaniu miejsc rozprowadzanych egzemplarzy prasy w ciągu miesiąca kwietnia, oraz stosunek rozprowadzanych egzemplarzy do ilości zatrudnionych.

Między zakładami pracy przewodzą Państw. Zakł. Jedwabniczo-Galanteryjne Nr 3, które w chwili obecnej na zatrudnionych około 500 pracowników rozprowadzają dziennie 400 egzemplarzy „Głosu Tomaszowskiego" i co tydzień 235 egz. „Trybuny Wolności".

Drugie miejsce zdobyła Fabryka Pasów, gdzie również około 80 procent załogi — to stali odbiorcy „Głosu".

Na trzecim miejscu znalazła się Państwowa Fabryka Filców Technicznych, dalej idzie trójka fabryk przemysłu wełnianego, zaś na ostatnim miejscu, niestety, uplasowano Fabrykę Sztucznego Jedwabiu, bo choć bierze ona blisko 3.000 egzemplarzy „Głosu" i blisko 900 egz. „Trybuny Wolności" — w porównaniu ze stanem załogi — cyfry te są niższe niż w innych zakładach pracy.

Między instytucjami — kolejność jest następująca: Urząd Skarbowy, Szkoła Przysposobienia Przemysłowego, Państwowa Centrala Handlowa, Podhurtownia Centrali Tekstylnej, PZGS.

Na wyróżnienie zasługują również spółdzielnia pracy „Jutrzenka", której pracownice w miesiącu marcu wcale nie prenumerowały prasy, a dziś pobierają codziennie 40 egzemplarzy „Głosu".

Lecz choć stwierdziliśmy już poprzednio, że wyniki pierwszego okresu współzawodnictwa są dość poważne — nie są jeszcze zadawalające. Są jeszcze robotnicy i pracownicy — do których prasa robotnicza, prasa partyjna nie dociera, są jeszcze rodziny robotnicze — które jedynie od czasu do czasu kupią jakiś dziennik czy tygodnik. A naszą ambicją jest, zaś kolporterów fabrycznych i zakładowych ambicją winno być — by dziennik partyjny, tygodnik partyjny prenumerował każdy robotnik, tak jak każdy aktywista winien być stałym odbiorcą naszych wydawnictw ideologiczno-teoretycznych.

Dlatego też współzawodnictwo nie zakończyło się z dniem 1 czy z dniem 8 maja. Współzawodnictwo, zdobywanie nowego czytelnika i odbiorcy trwa! Komitety Fabryczne, kierownictwa poszczególnych organizacji partyjnych winny w tej chwili przeanalizować dotychczasowy przebieg akcji współzawodnictwa prasy na swoim terenie, przeanalizować cyfry i — wyciągnąć wnioski. Szczególnie wnioski winien wyciągnąć Komitet Fabryczny przy PFSJ Nr 1.

A za miesiąc — podsumujemy znów wyniki. Czy wtedy zakłady znajdujące się na dalszych miejscach — wysuną się do przodu?...

Lepiej, higieniczniej, oszczędniej

Przez długie lata parowanie przędzy w Państwowej Fabryce Filców Technicznych Nr 2 odbywało się w beczce, ustawionej pod schodami budynku głównego. Jakie były rezultaty? Zużywało się nadmierne ilości pary, klatka schodowa była przy tych operacjach również dokumentnie zaparowana i w rezultacie warunki higieniczne pozostawiały wiele do życzenia.

Trwało to tak długo, póki dwójka robociarzy: majster warsztatu mechanicznego — tow. Wincenty **Krych** i hydraulik — ob. **Stanisław Harasimowicz** nie wysilili swego „pomyślunku", bo gdy zastanowili się w dwójkę, to i zaprojektowali i wykonali urządzenie do parowania wełny, które zlikwidowało istniejące straty i niedociągnięcia.

A rozwiązanie, tak jak w olbrzymiej większości pomysłów racjonalizatorskich było zupełnie proste. Po prostu wykorzystano bezużyteczny zbiornik do dekatyzowania materiałów, zbiornik robotnicy zainstalowali na zewnątrz budynku, doprowadzili doń przewody, którymi płynie para i — na tym koniec.

Obecnie para nie marnuje się, co jest równoznaczne z oszczędnością w paliwie, a nie marnuje się dlatego, że po napełnieniu zbiornika przędzą — jest on szczelnie zamykany.

Klatka schodowa nie jest już więc wypełniana parą i robotnicy nie potrzebują wędrować w jej obłokach, a poza tym — przędza jest parowana lepiej, bo równomiernie.

I niby prosty pomysł i niby drobna rzecz. A równocześnie robota przebiega sprawniej, lepiej i higieniczniej a zakład, a państwo oszczędza dzięki racjonalnemu wykorzystaniu pary wodnej.

* * *

Ob. Krych i Ob. Harasimowicz nie są jedynymi racjonalizatorami w PFFT Nr 2, tak samo jak urządzenie do parowania przędzy — nie jest ich pierwszym i ostatnim pomysłem. Ale o innych pomysłach, o dalszych racjonalizatorach z innych zakładów pracy — będziemy kiedyindziej pisali.

Będziemy pisali o racjonalizatorach, którzy obok przodowników pracy są chlubą zakładów pracy.

DZIŚ KONFERENCJA

Miejskie władze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przypominają, iż dziś (środa) dnia 18 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w świetlicy Liceum Handlowego przy ul. Antoniego 29 konferencja Zarządów wszystkich kół terenowych, szkolnych i fabrycznych TPPR.

Obecność członków Zarządów pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

Ze sportu

GARBARNIA REMISUJE Z TEAMEM A-KLASY

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie piłki nożnej leadera II klasy państwowej — „Garbarni" z teamem „Związkowiec" — „Legią" — zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Wynik ten jest wielkim sukcesem dla naszej drużyny chociażby z uwagi na to, że goście pokonali dnia poprzedniego „Widzew" 2:0.

„Garbarnia" wystąpiła w normalnym składzie ligowym. Team tomaszowski złożony był z zawodników: Komar (Zw.), rez. Kwarciany I (Zw.) — Błaszczyk (L), Wątróbski (Zw.) — Parada. Paczutkowski Zw.), Śmiałek (L) — Kwarciany II, Wędrak II (Zw.), Nowak (L), Kupczyński (Zw.) i Grunert (L).

Gospodarze z miejsca narzucają ostre tempo, uzyskując nawet lekką przewagę. W „Garbarnii" zaobserwować można dobre technicznie zagrania. W 20 min. za rękę na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny przeciw gospodarzom, który pewnie egzekwuje środkowy pomocnik „Garbarni", uzyskując prowadzenie. W dalszym ciągu równorzędnej gry gospodarze marnują kilka dogodnych pozycji strzałowych, również wiele niebezpiecznych strzałów napastników „Garbarni" wyłapuje Komar.

Po przerwie toczy się nadal szybka i ostra gra z przewagą gości, którzy zdobywają w tym czasie drugą bramkę przez lewego łącznika i trzecią przez prawego łącznika. Gospodarze powoli otrząsają się z przewagi i po kombinacji Nowak — Wędrak — Kwarciany II, ten ostatni zmusza Jakubika do kapitulacji. Niedługo po tym goście rewanżują się czwartą bramką, uzyskaną przez Parpana II.

Tempo w dalszym ciągu duże i gospodarze dają z siebie wszystko, by osiągnąć jak najkorzystniejszy wynik. Nieporozumienie obrony z bramkarzem wykorzystuje przytomnie Grunert, lokując piłkę w siatce obok zdezorientowanego Jakubika. Ten sam zawodnik w zamieszaniu podbramkowym uzyskuje trzecią bramkę dla gospodarzy.

Pod koniec meczu tempo słabnie. Dopingowani przez licznie zebraną publiczność gospodarze są teraz stroną atakującą. Po jednej z akcji Wędrak II z bliskiej odległości strzela bramkarzowi w ręce, a ten wypuszcza piłkę do bramki. Wynik 4:4 utrzymuje się do końcowego gwizdka sędziego Nowaka.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA". Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".
Wszystkie miejsca sprzedane. Passe-partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA" Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni. O 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą. Zniżki ważne.

TEATR LALEK „ARLEKIN" Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej

kina

ADRIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni".
BAJKA — Dwulicowa „Kobieta"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa".
MUZA — „Jasna Droga"
POLONIA — „Za Wami pójdą inni".
PRZEDWIOŚNIE — „Rzym miasto otwarte"
ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość"
ROMA — Klęska Szpiega".
REKORD — „Znak Zorro".
STYLOWY — „Daleka Droga" dla młodzieży „Rudzielec"
ŚWIT — „Górą Dziewczęta"
TATRY — „Zapomniana Wioska"
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach,
WISŁA — „Podróż w Nieznane"
WŁÓKNIARZ — „Konik Garbusek" kreskówka w naturalnych kolorach.
WOLNOŚĆ — „Za Wami Pójdą inni".
ZACHĘTA — „Nikt nic nie wie".

Odczyt

W czwartek 19-go Maja o godz. 19.45 odbędzie się w lokalu Instytutu Francuskiego przy ul Piotrkowskiej 125, odczyt pani profesor Dr. SIMON na temat „QUELQUES OEVRES DE CHOPIN AVANT ET APRES PARIS" z audycją z płyt. (Wstęp wolny).

SPORT SPORT SPORT

Na wyniki „Biegów Narodowych"
nie potrzebowaliśmy długo czekać
Niektóre czasy osiągnięte przez nieznanych biegaczy zasługują już dzisiaj na uwagę!

We wszystkich niemal powiatach odbyły się w niedzielę powiatowe „Biegi Narodowe". Ogółem w biegach startowało ponad 15 tysięcy zawodników i zawodniczek. Biegi stały na ogół na dobrym poziomie, a niektóre wyniki osiągnięte przez nieznanych biegaczy wskazują, że cel powszechnych Biegów Narodowych został osiągnięty.



W poszczególnych województwach liczba uczestników przedstawia się następująco:

Bydgoszcz w 22 powiatach — 1.017 uczestników, w tym 365 kobiet.

Katowice w 18 powiatach — 1.303 uczestników, w tym 443 kobiety.

Kielce w 11 powiatach — 812 uczestników, w tym 225 kobiet.

Kraków w 15 powiatach — 2.742 uczestników, w tym 458 kobiet.

Lublin w 14 powiatach — 1.200 uczestników, w tym 230 kobiet.

Łódź w 12 powiatach — 1.144 uczestników, w tym 342 kobiety.

Poznań w 21 powiatach — 1.253 uczestników, w tym 400 kobiet.

Rzeszów w 13 powiatach — 733 uczestników, w tym 282 kobiety.

Szczecin w 18 powiatach — 1.506 uczestników, w tym 348 kobiet.

Warszawa w 16 powiatach — 1.221 uczestników, w tym 367 kobiet.

Wrocław w 24 powiatach — 1.399 uczestników, w tym 362 kobiety.

Cyfry te nie są jeszcze kompletne. Najlepsze wyniki w poszczególnych kategoriach:

Mężczyźni: 15—17 lat — 1000 m: 1) 2:38,9 Kamiński (SP Koźle), 2) 2:42,2 Dzieliński (SP Działdowo), 3) 2:45,0 Gajewski (XX Gimn. Państw. Łódź).

18—19 lat — 1000 m: 1) 2:34,7 Wertner (Og. Szk. Nr 11 Opole), 2) 2:43,1 Święch (SP Myślenice), 3) 2:43,5 Kawa (Gimn. Przem. Wrocław).

Ponad 20 lat — 3000 m: 1) 9:02,2 Kwiatkowski (ZS Stal Wrocław), 2) 9:17,1 Koćmiel H. (Budowlani Opoczno), 3) 9:19,0 Dzwonkowski (ZMP Włocławek).

Kobiety: 15—17 lat — 500 m: 1) 1:25,9 Kapłon (III Gimnazjum Tarnów), 2) 1:26,4 Borkowska (Gimn. Przem. Dzierżoniów), 3) 1:28,0 Natalska (Gimnazjum Ogóln. Łańcut).

18—19 lat — 500 m: 1) 1:28 Gozdecka (SP Tarnów), 2) 1:29,4 Zawierucha (SP Wrocław), 3) 1:30 Liszka (Gimn. Og. Jarosław).

Ponad 20 lat — 500 m: 1) 1:25,3 Grawczyńska (SP Tarnów), 2) 1:28,9 Niechaj (ZMP Jeziorna), 3) 1:32,9 Galus (KS Górnik Gliwice) i Kocha (SP Dębica).

Walne zebranie
Z.K.S. „Metalowca"

W dniu 10 czerwca 1949 r. w lokalu własnym przy ul. kpt. Pogonowskiego Nr. 89 w Łodzi odbędzie się o godz. 18.00 w I-szym o godz. 18.30 w II-gim terminie Walne Zgromadzenie Związkowego Klubu Sportowego Metalowców „Metalowiec" z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium Zgromadzenia,
3. Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia
4. Sprawozdania Zarządu:
   a) z działalności organizacyjnej,
   b) z działalności finansowej,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Dyskusja,
7. Budżet i program prac Klubu na 1949 r.
8. Wybory Zarządu,
9. Wybory Komisji Rewizyjnej,
10. Wybory Sądu Koleżeńskiego,
11. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków Klubu oraz członków Zarządów Kół Sportowych z terenu m. Łodzi lub ich zastępców obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio?

11.57 Sygn. czasu i hejnał, 12.04 WIAD. POŁUD., 12.15 Muz. lekka, 12.20 (Ł) Aud. Zw. Samop. Chłop., 12.30 Konc. dla szkół, 13.30 Muz. obiad., 14.00 Rezerwa, 14.15 Konc. kameral., 14.50 Inform. 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 Skrzynka ŁRR, 15.10 (Ł) Interlud. z płyt, 15.20 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.30 „Słuchamy muzyki" — aud. dla dzieci, 15.50 Muz. lekka, 15.55 Aud. dla młodzieży, 16.20 (Ł) Rozmowę z dyrektorem Państw. Urz. Repatriac., ob. Olechnowiczem przeprowadzi red. K. Turkiewicz, 16.30 (Ł) Muz. z płyt (z rez.), 16.40 (Ł) Z cyklu: ,W prac. łódzkich artystów, uczonych i pisarzy' — rozmowa z prof. dr. J. Salonim, 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pog. inż. B. Klimaszewskiego, 17.00 I-szy DZIEN. POPOŁ., 17.15 Histor. przegl. czeskiej muz. lud. 17.45 Porad. język., 18.00 Aud dla kobiet, 18.15 Konc. rozrywk. 18.45 II-gi DZIEN. POPOŁ., 19.00 Festiv. Muz. Lud, „Międzynarod. pieśni rewoluc. i masowe" w przerwie konc. „Wszechnica Radiowa", 21.00 DZIEN. WIECZ. 21.30 Muz., 21.40 „Daleko od Moskwy" — 29 odc. 22.00 Aud. Chopinowska, 22.30 13-ty odc. „Opowieści o Chopinie", 22.45 (Ł) Wiad. sport., 22.50 (Ł) Muz. i komunik., 22.58 (Ł) Omówienie progr. na jutro to jest CZWARTEK dn. 19 maja. 23.00 OSTAT. WIAD., 23.10 „Folklor francuski", 23.50 Progr. na dzień nast, 24.00 (Ł) Konc. życzeń, 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

„Concordia" zdegradowała Spójnię
W tabeli łódzkiej kl. A nastąpiły przegrupowania

Ostatnie spotkania o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego spowodowały zmianę w tabeli. Mianowicie Spójnia przegrywając do Concordii w Łodzi zmuszona była ustąpić jej miejsca, gdyż zespół prowincjonalny posiada lepszy stosunek bramek przy równej ilości punktów.

W Koluszkach dobrze spisała się rezerwa ligowego ŁKS Włókniarza, bijąc tamtejszych kolejarzy w stosunku 4:1. Zawody lokalnych rywali w Tomaszowie zakończyły się zwycięstwem Związkowca w stosunku 3:1, zaś w Zgierzu pogromem Włókniarza 0:4.

Drużynom pozostało jeszcze do rozegrania 3 lub 4 mecze. Każdy tydzień przynosi niespodzianki, nie obejdzie się też bez nich w dniach 21 i 22 maja br. Już w sobotę w Tomaszowie Lechia spotka się z łódzką Spójnią. Więcej szans na uzyskanie wygranej posiadają goście, którzy jeszcze nie stracili nadziei na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Łodzi.

W niedzielę Concordia podejmuje kolejarzy koluszkowskich. I w tym wypadku nie jest trudno wyłonić zdobywcę 2 punktów. Gospodarze na pewno nie zaprzepaszczą nadarzającej się okazji.

Do Tomaszowa wybiera się rezerwa ligowego ŁKS Włókniarza w celu rozegrania zawodów z tamtejszym Związkowcem. Siły tutaj są równe, a wygrana zależeć będzie od nastawienia i kondycji drużyn.

Wreszcie kolejarze łódzcy, którzy nie przegrali w obecnym sezonie żadnego meczu mają za przeciwnika Włókniarza zgierskiego. Po zawodach tych łodzianie winni zamienić się miejscami w tabeli. .

Po ostatnich wynikach, tabela przyjęła następujące oblicze:

	gier	st. pkt.	st. brm.
Concordia (Piotrków)	12	19: 5	35:15
Spójnia (Łódź)	13	19: 7	26:15
Boruta (Zgierz)	13	18: 8	36:20
Włókniarz (Zgierz)	13	16:10	32:24
ZZK (Łódź)	12	14:10	36:21
Związkowiec (Tomaszów)	13	8:18	30:32
ZZK (Koluszki)	12	8:16	20:39
Lechia (Tomaszów)	12	6:18	16:35
ŁKS Włókniarz I B (Łódź)	12	4:20	20:50

Uwaga kluby i działacze sportowi!

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi przystępuje do zbierania materiałów statystycznych dotyczących strat osobowych i rzeczowych w zakresie kultury fizycznej w okresie wojny 1939 — 1945 rok

W szczególności statystyka dotyczyć będzie strat poniesionych w kadrach organizacyjnych, wyszkoleniowych, służby zdrowia, zawodniczych, oraz urządzeń i obiektów sportowych. Statystyka obejmie również sport Polski podziemnej (kluby, działacze, imprezy, mistrzostwa).

Doceniając potrzebę takiej statystyki, apelujemy do klubów i działaczy, aby nadsyłali potrzebny materiał do WUKF-u.

Polska przegrała z Rumunią
w koszykówce

BUKARESZT (obsł. wł.) Międzypaństwowy mecz w koszykówce męskiej Polska — Rumunia zakończył się zwycięstwem Rumunii 41:27 (24:5). Punkty dla Polaków zdobyli: Grzechowiak — 13, Pawlak — 8, Żyliński — 4, Jarczyński — 2.

Następny mecz rozegrają Polacy, jako reprezentacja Warszawy z Bukaresztem.

Nagrodę K.C.Z.Z.
otrzymał najlepszy klub bokserski Polski

ZKS „Kolejarz — Gedania) (Gdańsk) otrzymał ze Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ nagrodę w postaci pięknej statuetki z bronzu, za zdobycie tytułu mistrza drużynowego Polski w boksie na rok 1949. Ponadto wszyscy zawodnicy, którzy brali udział w spotkaniach mistrzowskich, spędzą dwa tygodnie w Ośrodku Szkoleniowym KCZZ w Czerwińsku nad Odrą.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego

Odwołuję z przyczyn technicznych termin zawodów 18, 19, 20 i 21 maja o indywidualne mistrzostwo juniorów.

Drugi termin zostanie podany w najbliższym czasie.

Przewodniczący WS
Tyl

Sekretarz
Służewski

Sprostowanie

W sprawozdaniu z „Biegów Narodowych" zamieszczonym w numerze poniedziałkowym zostało zniekształcone nazwisko zwyciężczyni biegu w grupie dziewcząt od 15 do 17 lat. Zwyciężyła w nim Guszczar Irena w czasie 1:32,1 a nie jak mylnie podano Guszner, za co zwyciężczynię na tym miejscu przepraszamy.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-22
Sekretariat ogólny: 223-21
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50
D-01826

Teodor Dreiser 126

Tragedia Amerykańska

— I oskarżony był pewien, że wróci do Lycurgus?

— Pewien byłem.

— Dlaczego więc oskarżony zapakował wszystkie swoje rzeczy do kufra i zamknął go?

— To... to... dlatego... — bąkał Clyde, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć, nie był bowiem przygotowany na to pytanie. — Ja... właściwie... nie byłem pewny... Nie wiedziałem, czy będę mógł wrócić, czy nie...

— Mhm. Bo gdyby oskarżony musiał powrócić... nagle... — tu Mason uśmiechnął się ironicznie, jak gdyby chciał powiedzieć: — Myślisz, że ci kto uwierzy? — Nie miałby czasu zapakować się porządnie...

— Nie... wcale nie dlatego...

— Więc dlaczego?

— Dlatego... — tu Clyde zawahał się, nie mając gotowej odpowiedzi. — Dlatego... że gdybym musiał wrócić na krótki przeciąg czasu, musiałbym w pośpiechu pakować wszystko...

— Oskarżony nie był zupełnie pewny, czy policja zbyt prędko nie wykryje, kim był Clifford Golden czy też Carl Graham. Trzeba byłoby wtedy śpiesznie uciekać...

— Nie. O tym wtedy nie myślałem.

— I nie powiedziałeś pani Peyton, że wyprowadzasz się od niej?

— Nie.

— Mhm. W jednym ze swych zeznań powiedział oskarżony, że nie miał tyle pieniędzy, by wywieźć gdzieś pannę Alden i zawrzeć z nią małżeństwo, chociażby nie miało ono trwać dłużej nad sześć miesięcy, co?

— Powiedziałem.

— Ile miał oskarżony pieniędzy, gdy wyjeżdżał z Lycurgus?

— Około pięćdziesięciu dolarów.

— Około? Czyż oskarżony nie wie dokładnie, ile miał przy sobie?

— Miałem pięćdziesiąt dolarów.

— A ile wydał w Utica i Grass Lake, a potem w Sharon?

— Wydałem zdaje się, około dwudziestu dolarów.

— Oskarżony nie wie dokładnie?

— Nie, dokładnie nie wiem... tak... coś około dwudziestu dolarów.

— Zobaczmy więc, ile to było dokładnie.

Clyde zaniepokoił się, czując, że wpada w jakąś pułapkę. Miał przecież pieniądze, dane mu przez Sondrę, i z tych też już trochę wydał.

— Ile oskarżony wydał za bilet z Fonda do Utica?

— Dolara, dwadzieścia pięć centymów.

— Ile zapłacił za pokój w hotelu w Utica, za siebie i Robertę Alden?

— Cztery dolary.

— Był z pewnością dnia tego obiad i nazajutrz śniadanie, które też coś kosztowało?

— Prawie trzy dolary dla nas obojga.

— Czy to już wszystkie wydatki w Utica?

Mason rzucił okiem na skrawek papieru, na którym były jakieś rachunki i notatki, Clyde jednak tego nie zauważył.

— Wszystko.

— A jeszcze ten kapelusz słomkowy? Wiemy przecież, żeś go kupił.

— Ach, tak! prawda... zapomniałem o tym — jąkał się Clyde z niepokojem. — Tak... to dwa dolary... prawda!

— Oj, trzeba bardzo uważać. Przejazd do Grass Lake kosztował, zdaje się, pięć dolarów, prawda?

— Tak.

— Potem oskarżony wynajął łódkę w Grass Lake. Ile kosztowała?

— Po trzydzieści pięć centów za godzinę.

— Ile czasu oskarżony jej używał?

— Trzy godziny.

— A więc zapłacił jednego dolara i pięć centów?

— Tak.

— Potem noc w hotelu. Ile kosztowała? Pięć dolarów, zdaje się?

— Tak.

— I tam, zdaje się, oskarżony kupił ten lunch, który zawiózł ze sobą do Big Bittern.

— Tak, kosztowało to około sześćdziesięciu centów.

— Ile kosztował przejazd do Big Bittern?

— Dolara za bilety kolejowe i dolara za autobus.

— Pamiętasz dokładnie ceny, jak widzę. Oczywiście, że możesz je pamiętać. Nie miałeś za dużo pieniędzy, a to jest ważne. A ile kosztował przejazd statkiem do Sharon?

(C. d. n.)